Cena numeru 15 groszy.

Dziś 18 stron. Specjalny dodatek „Republika Dzieci"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, ŚRODA, 25 PAŹDZIERNIKA 1933 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr ...7

Hitler chce... pokoju i miłości

między narodami. — Niemcy są narodem „gnębionym" przez zwycięzców. — Hitler przyznaje, że podpis pod traktatem wersalskim nie ma wartości.

„Prędzej umrę, niż podpiszę warunki nie do zniesienia"

Berlin, 24 października.

Dziś o godz. 20.15 kanclerz Hitler w Pałacu Sportowym w Berlinie wygłosił przeszło dwugodzinną mowę wyborczą w której poruszył całokształt zagadnień niemieckiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Mowa transmitowana była przez wszystkie radjostacje niemieckie. **Na meeting przybył m. in. b. Kronprinz w mundurze Stahlhelmu w asyście swej świty, przywitany burzą oklasków przez tłumy zebranych.** Pozatem był obecny wicekanclerz v. Papen, szef urzędu polityki zagranicznej partji narodowych socjalistów Alfred Rosenberg oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Kanclerz rozpoczął od uwagi, że podejmując ważne decyzje należy spojrzeć wstecz. Następnie podkreślił, że

naród niemiecki nie chciał wojny

jedynie w dobrej wierze bronił swej egzystencji. Zwycięstwo nie daje jednak zwycięzcy wieczystych praw nad pokonanymi. Hitler przyznał, że wielkim błędem było wywołanie przez ówczesny rząd niemiecki bolszewizmu w Rosji, którego niebezpieczeństwa, jak zaznaczył, nie zrozumiał.

W dalszym ciągu mówca przeciwstawił traktat wersalski, jako „wywołujący rumieniec wstydu" pokojowi z roku 1871, który pozbawił Francję tylko jednej prowincji, zresztą o pochodzeniu niemieckiem, podczas gdy traktat wersalski ograniczył wolność i złamał poczucie wolności 65-miljonowego narodu.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz Hitler oświadczył:

— Ustanowiono

korytarz między Niemcami i Polską

Można było znaleźć inne rozwiązanie, które zadowoliłoby obie strony. Polski i Niemiec nie można zgładzić z powierzchni świata. Dlaczegóż więc rzucono jabłko niezgody między oba kraje? Jedynie poto, aby wywołać nienawiść między narodami, które muszą z sobą współżyć. Można było niewątpliwie znaleźć inne wyjście. Traktat wersalski miał jedynie na celu utrzymanie niepokoju.

Kanclerz zaznaczył następnie, że dawniej uzasadniano zbrojenia tem, iż Niemcy są uzbrojone. Obecnie wobec rozbrojenia Niemiec świat mógłby również przeprowadzić rozbrojenie. Dzisiaj bezbronne jest Niemcom. czy zgładzone zostaną 5 tysiącami czy też 50 tysiącami armat, tysiącem, czy też 10.000 tanków. Ich granice stoją dziś otworem.

— **Naród niemiecki — mówił kanclerz — poddał się wówczas i dawał**

bezwartościowy podpis

Nikt nie wierzono wówczas w wykonalność tych umów. Lecz naród protestował. Czy zamieszanie wywołane tem postępowaniem ma być kontynuowane? Sądy wypowiadane dotychczas o Niemczech są nieprawdziwe, gdyż nikt nie zwiedził ani Zagłębia Ruhry, ani Saksonji, ani nie stwierdził bankructwa gospodarki niemieckiej. Mieliśmy — mówił kanclerz — 6—7 miljonów bezrobotnych, a jeszcze mamy ich 4 miljony. Jest to rezultat t. zw. pacyfikacji Europy, prowadzącej do bolszewizmu, którego rezultaty są widoczne wszędzie. gdzie go zastosowano.

W obronie przed tym bolszewizmem nadali sobie Niemcy nowy system polityczny, aby przezwyciężyć rozpaczliwą sytuację. Z całą świadomością, że podjęli się wielkiego zadania i ciężkiej odpowiedzialności, atakując bolszewizm w obronie nietylko tysięcy obywateli, ale i całego narodu.

Pogodziliśmy wszystkie klasy społeczne — powiedział kanclerz — robotników, chłopów i inteligencję.

Kanclerz wskazał dalej na bilans dotychczasowych poczynań rządu, wymieniając m. in. budowę autostrady, kanałów, uzdrowienie gospodarstw, uporządkowanie finansów, walkę z korupcją i reformą wychowania.

Możliwe jest — ciągnął Hitler — że pewne nasze poczynania są mylne. — Zmienimy je, gdyż naszym celem jest uratowanie narodu.

Pracowaliśmy dla dobra narodu, a co czynił świat? Znieważał nas, kłamał i spotwarzał. Cóżeśmy temu światu zrobili? Dlaczego nas nie pozostawią w spokoju? Mówią, że

popełnialiśmy okrucieństwa,

ależ największe okrucieństwa popełniono w imię traktatu wersalskiego.

Rewolucja niemiecka nie kosztowała więcej jak 50 ofiar ludzkich. A i te ofiary — to łotry. Skutkiem traktatu wersalskiego 20.000 niemców popełniło samobójstwo, a byli to ludzie uczciwi. Czy była kiedykolwiek rewolucja spokojniejsza od niemieckiej? Zagranicą znieważano sztandary niemieckie. Czy coś podobnego zdarzyło **się** w Niemczech? Zamykaliśmy ulice, ale nie dlatego, że naród nasz chciał kamienować, lecz by bronić się przed entuzjazmem tłumów.

Bywam wszędzie — mówił kanclerz — **ale boję się jedynie, aby mi nie wsadzono dziecka do pojazdu.** Możemy znieść porównanie z rewolucją francuską, nie stawialiśmy gilotyn, usunęliśmy jedynie niebezpieczne elementy, oddając je innym.

Anglja przyjmuje je z otwartemi rękoma ale to kraj zamożny i wielki, a Niemcy są biedne.

Anglja za prawo imigracji żąda 1000 funtów kaucji. Gdybyśmy tak sprawę postawili nie byłoby w Niemczech kwestji żydowskiej. Bronimy praw wybranego narodu, ale bronimy również narodu niemieckiego oprymowanego dotychczas przez żydów. Naród niemiecki jest obecnie szczęśliwszy niż był przedtem. Prześladuje go tylko nienawiść jego wrogów wewnętrznych. Nie mogliśmy jednak dojść do władzy bez walki.

W dalszym ciągu Hitler ostro występuje przeciwko emigrantom niemieckim, oświadczając, że zrzeka się ich na rzecz zagranicy, która chciała ich przyjąć.

Coby świat powiedział, gdybyśmy tolerowali w Niemczech pamflety, twierdzące,

ŻE BALDWIN PODPALIŁ PARLAMENT.

Taka opinja podkopuje autorytet własnego państwa. **Bojkot jest również oburzającym objawem obłędu ekonomicznego.** Zadowolony jestem, że bojkot ten pozostaje bez rezultatów w Anglji i Ameryce.

Następnie kanclerz twierdził, że Niemcy z pełnem zaufaniem do deklaracji Wilsona podpisały traktat wersalski.

Dziś mówią, że nie można przyznać równych praw Niemcom, gdyż są narodem militarnym.

Pytam więc — mówił dalej kanclerz — czy jesteśmy narodem dzikim, czy dyscyplinarnym, bo raz oświadczają nam że w Niemczech panuje chaos i naród gnębiony jest przez uzurpatorów, a drugi raz mówią, że wierzą naszym zapewnieniom o zamiarach pokojowych, ale naród niemiecki usposobiony jest wojowniczo.

Sądzą, że my chcemy wojny lecz my pragniemy pokoju. **Gotowi jesteśmy wyciągnąć dłoń do całego narodu francuskiego.** Cóż mówi prasa, że chcemy oddzielić Francję od Anglji. Cóż mamy uczynić? Chcemy przecież bronić jedynie godności naszego narodu i nie ustępować.

Chcemy pokoju z Anglją, Polską i Francją

Chcemy go również i z Włochami, z któremi znów w ostatnich czasach stosunki ułożyły się w sposób bardziej pokojowy niż dawniej.

Nie podpiszemy niczego, coby nas miało zdyskwalifikować. Róbcie, co chcecie, ale nie poniżajcie naszego narodu, gdyż wiemy, że naród nasz popiera nas. **Prędzej umrę, niż podpiszę jakiekolwiek warunki nie do zniesienia, gdyż wiem, że naród mój jest za mną. Jego godność jest moja godnością.**

W zakończeniu kanclerz wezwał naród do opowiedzenia się za rządem w dniu 12 listopada, mówiąc:

— **Uczyńcie to, nie przez nienawiść ku innym, ale przez miłość dla narodu niemieckiego.**

Amnestja dla więźniów politycznych

ma być ogłoszona w dniu 11 listopada?—Więźniowie brzescy, którzy zbiegli przed odbyciem kary zagranicę nie mogą podlegać ewentualnej amnestji

Warszawa, 24 października

(B) Na skutek wiadomości, podanej zaledwie przez kilka dzienników, a m. in przez „Republikę", o opuszczeniu Polski przez 7-iu skazanych w procesie brzeskim, — pojawiły się początkowo zaprzeczenia tej wiadomości. Obecnie dobrze poinformowana prasa opozycyjna, pozostająca w dobrych stosunkach osobistych ze skazanymi, **potwierdza tę wiadomość, z tą tylko różnicą, że podaje, iż b. poseł dr. Putek znajduje się w kraju, a nie wyjechał zagranicę.**

Na tle wiadomości o opuszczeniu Polski przez większość skazanych pojawiły sie również komentarze kół sądowych na temat konsekwencyj opuszczenia kraju przez nich. Okazuje się, że motywy zatwierdzenia wyroku przez Sąd Najwyższy będą ogłoszone w najbliższych dniach. Po ich ogłoszeniu w każdej chwili może prokurator sądu okręgowego w Warszawie wydać zarządzenie o pozbawieniu skazanych wolności. **Gdyby się okazało, że ktokolwiek ze skazanych ukrył się przed odbywaniem kary, wówczas będzie zarządzone jego poszukiwanie, a jednocześnie złożona przezeń kaucja ulegnie konfiskacie. Wrazie nieodnalezienia ukrywającego się i stwierdzenia, że znajduje się zagranicą, powrót do kraju będzie mu oczywiście uniemożliwiony.**

Jednocześnie jednak znów odżyły pogłoski o amnestji dla więźniów politycznych. Amnestja ta ma być ogłoszona w 15-tą rocznicę odzyskania niepodległości, a więc w dniu 11 listopada rb. Amnestja obejmować ma w pierwszym rzędzie przestępstwa natury politycznej ale odnośne przepisy nie mają się stosować do tych skazanych w procesach politycznych, którzy zbiegli zagranicę przed odbyciem kary.

Należy przypuszczać, że najbliższe dni przyniosą całkowite wyjaśnienie sytuacji b. więźniów brzeskich.

„ZŁE DUCHY" W REICHSTAGU.

Swiadkowie, którzy „widzieli".-Tajemnica płynów łatwopalnych.-Gdzie był Dymitrow?

Eksperyment chemiczny na sali sądowej.

Berlin, 24 października.

Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący oznajmia, że adw. Sack z powodu ciężkiego zakatarzenia się nie będzie dziś obecny. Zastępuje go dr. Pelkmann.

Dymitrow prosi o głos. Przewodniczący zwraca mu uwagę, aby ograniczył się do stawiania merytorycznych pytań, bez długich uzasadnień.

Dymitrow stawia wówczas pytanie, zwrócone do wszystkich rzeczoznawców, **jak tłumacza sobie fakt, że pomimo zamknięcia wszystkich drzwi do korytarza podziemnego, ostrej kontroli wchodzących do gmachu i wszelkich zarządzeń bezpieczeństwa w gmachu, stwierdzonych przez świadków, mógł powstać tak wielki ogień, jakiemi drogami dotsały się tu złe duchy, kończy Dymitrow swe pytanie? Trybunał pytanie to uchyla, jako nienależące do kompetencji sądu.**

Dymitrow: — Zwracam się więc do pana prezydenta.

Przewodniczący: — Uchylam pytanie.

Sad przystępuje do przesłuchiwania świadków w związku z oskarżeniem Torglera i bułgarów o współudział w podpaleniu.

Swiadek, który deklamuje...

Zeznaje świadek Pretzschowa, sąsiadka Torglera, która zna go tylko z widzenia. Świadek zeznania składa tak szybko i płynnie, że wywołuje to ogólny śmiech na sali. Przewodniczący zwraca jej uwagę na niewłaściwy sposób składania zeznań.

Świadek utrzymuje, że krytycznego dnia, idąc wraz z synem, spotkała Torglera, niosącego dwie mocno wypchane teczki. Przy porównaniu zeznań ze złożonemi w śledztwie ujawnia się wiele rozbieżności.

Eksperyment.

Następnie zarządzona zostaje przerwa, podczas której rzeczoznawca chemiczny Scholz zademonstrować ma członkom trybunału eksperyment z tajemniczemi substancjami samozapalającemi się. Jak wiadomo, rzeczoznawca nie chciał wczoraj nazwy tych substancyj wymienić publicznie. Do eksperymentu dzisiejszego prasa nie została dopuszczona. Bezpośrednio po eksperymentach zarządzono przerwę południową.

Po eksperymencie z płynami samozapalnemi, rzeczoznawca chemik, dr. Schatz zbliżył się do kilku osób i okazało się, **że pomimo że natarł sobie ręce płynem palnym, nikt nie poczuł żadnego zapachu.**

Rzeczoznawca wyjaśnia na zapytanie przewodniczącego, że **resztki po spaleniu tych substancyj znalazł w kilku miejscach Reichstagu.** Wypalone miejsca w palcie van der Lubbego wyjaśnia w ten sposób, że przepojone płynem tajemniczym podpałki **musiały się zapalić w kieszeniach van der Lubbego.** Ważny wniosek według rzeczoznawcy można wysnuć z oparzeń jakich doznał van der Lubbe, gdyż rany spowodowane przez te substancje mają odrębny wygląd. Rzeczoznawca nie widział oparzeń van der Lubbego.

Kiedy wyszedł Torgler.

Następnie zeznaje sekretarka frakcji komunistycznej Reichstagu p. Böhme, starając się odtworzyć szczegółowo szereg wydarzeń jakie miały miejsce krytycznego popołudnia w pokoju frakcji komunistycznej. **Z zeznań wynika, że pos. Torgler istotnie wyjść musiał wcześniej z Reichstagu, aniżeli podaje to portjer.** Świadek nie mogła wychodzić spiesznie z Torglerem gdyż tego dnia miała chorą nogę. Przeczy to również zeznaniom portjera.

Po powrocie do domu świadek dowiedziała się od sublokatorki o pożarze. W nocy telefonował Torgler, któremu świadek Röhmowa powiedziała że będą pewnie nazajutrz przesłuchiwani, gdyż ostatni wychodzili z gmachu Reichstagu. Świadek zaznacza że nie zna Dymitrowa ani żadnego z innych oskarżonych.

Na pytanie sędziego czy brała udział w jakikolwiek sposób w podpaleniu, lub czy wiedziała o tem, świadek pod przysięgą, odpowiada przecząco.

Zapach benzyny.

Następnie zeznaje portjer Hornemann, którego zeznania przybierają nieoczekiwany obrót. Zdaniem świadka pos. Kannen wchodząc do Reichstagu miał mieć speczoną minę. Kilka osób przechodzących przez bramę zwróciło świadkowi uwagę na zapach benzyny. Świadek przypisywał to stojącemu w bramie samochodowi. Jeden z przechodzących mężczyzn miał powiedzieć, że **gmach Reichstagu może wylecieć w powietrze.**

Na zapytanie obrońcy Teicherta, czy widział jednego z oskarżonych bułgarów w bramie, świadek zwraca się do ławy oskarżonych i wskazując ręką na Dymitrowa mówi.

Oto ten pan powiedział, że za 20 minut Reichstag może wylecieć w powietrze. W tej chwili na sali wybuchł śmiech. Jak wiadomo, i co zostało stwierdzone, **Dymitrow znajdował się w tym czasie w pociągu między Monachjum a Berlinem.** Ze stawianych pytań świadkowi wynika że świadek widział Dymitrowa w Reichstagu w dniu pożaru około 3 popołudniu i że po pożarze poznał Dymitrowa z fotografji.

Na pytanie czy doniósł świadek o tem sędziemu śledczemu, świadek odpowiada przecząco.

Zkolei na pytanie obrońcy jaka była pogoda krytycznego dnia, świadek odpowiada że była odwilż. W tej chwili przewodniczący odczytuje biuletyn meteorologiczny z którego wynika **że w dniu tym było pięć stopni mrozu i na ziemi leżał suchy śnieg.** Po odczytaniu van der Lubbemu przez tłómacza wniosków z wczorajszego eksperymentu Schatza przewodniczący zapytuje oskarżonego czy ma coś do oświadczenia. Van der Lubbe odpowiada przecząco.

EKSPERYMENTY GOSPODARCZE ROOSEVELTA

spotkały się z krytyczną oceną w Anglji.—Charakterystyczne głosy prasy londyńskiej na temat ostatniej mowy Roosevelta.

Przed inflacją walutową w Ameryce.

Londyn, 24 października.

Wygłoszone w niedzielę przemówienie radjowe Roosevelta, będące określeniem przyszłej polityki walutowej Stanów Zjednoczonych, **wywołało w Londynie największe zainteresowanie i jest szeroko komentowane.**

„Times" stwierdza, że z rozmaitych sfer wywierano na Roosevelta od miesięcy nacisk, aby przedstawił wyraźne plany swej polityki walutowej i podkreślano, że tylko o ile to nastąpi, finanse i interesy doznają poprawy, albowiem wówczas nastąpi powrót niezbędnego w tym celu zaufania.

Obecnie krytycy prezydenta są nadal niezadowoleni, gdyż bądź mają wątpliwości co do właściwego znaczenia jego słów, bądź też, o ile myślą, że trafnie interpretują jego przemówienie, to nie podoba im się jego treść. Dotychczas nie znaleziono jeszcze sposobu, **aby dolar o oznaczonej zawartości złota nie ulegał fluktuacji co do swej siły nabywczej.** Do pewnego stopnia wszystkie systemy walutowe są kontrolowane i w tym celu istnieją banki centralne, jednak w ujęciu, jakie nadaje tej kontroli Roosevelt, nie, da się pogodzić waluty kontrolowanej z przywróceniem parytetu złota lub z pojęciem zdrowej waluty, posiadającej zgóry ustaloną trwałą wartość, wyrażoną w złocie.

Zdaniem „Timesa", jasnem jest też, że Roosevelt prawie nie ruszył ze stanowiska, jakie zajął w lipcu w okresie konferencji ekonomicznej, gdy przerwał dalszą dyskusję co do stabilizacji walutowej.

Korespondent waszyngtoński „Timesa" stwierdza, **iż w Ameryce naogół panuje przekonanie, że Roosevelt posuwa się w kierunku inflacji walutowej, która zapewne nastąpi jeszcze przed końcem bież. roku.** Jeżeli ceny będą wzrastały nierównomiernie, tak jak sobie tego życzy Roosevelt, aby przywrócić normalniejszy stosunek między cenami produktów rolniczych i wyrobów przemysłowych, to spodziewać się należy, **że wzrosną również koszty utrzymania i zarobki staną się w rzeczywistości mniejszemi, co znowu spowoduje domaganie się podwyżek płac i wywoła stan niepewności.** Najważniejszem zaś jest czy uda się Rooseveltowi zwiększyć konsumcję. Akcja odbudowy do tej pory nie osiągnęła tego rezultatu.

„Manchester Gauardian" podkreśla, że Roosevelt obiecuje Ameryce dolara, któryby nie zmieniał swej siły nabywczej w okresie trwania całej generacji. Gdyby Roosevelt nie powiedział nic więcej, można byłoby zrozumieć, że zamierza on do ustanowienia wartości dolara „towarowego" wyrażonego jako przeciętna wartość kilku podstawowych surowców i artykułów pierwszej potrzeby.

Tego rodzaju dolar byłby papierem o stałej wymiennej wartości, niezależnie od fluktuacji złota. Prezydent Roosevelt nie ma jednak w planie takiego dolara, albowiem zachowuje on w swoim systemie złoto dla oszacowania wartości dolara. Musi on jednak stworzyć pewną równowagę pomiędzy wartością dolara w odniesieniu do indeksu cen, a wartością wymienną dolara na złoto. **Takim kompromisem byłby dolar ze zmienną zawartością złota.** Kompromis ten jednak ma być tylko tymczasowym, później zaś za 2 lub 3 lata prezydent przewiduje trwałą dewaluację dolara w złocie ale o zmniejszonej zawartości, niż dawny parytet.

Naogół widocznem jest, stwierdza „Manchester Guardian", że Roosevelt nie idzie zbyt daleką i na zbyt ryzykowne eksperymenty, jeżeli chodzi o walutę. **Celem Roosevelta jest przywrócenie cen do poziomu z r. 1926, a gdy to nastąpi, dopiero wówczas będzie możliwe ustabilizowanie dolara.**

Narazie mowa Roosevelta oceniana jest w Londynie jako inflacyjna i bezpośrednim skutkiem jej był pewien wzrost cen.

„Financial Times", organ City stwierdza, że przemówienie Roosevelta nie przyczyniło się do wyjaśnienia sytuacji. Twierdzenie, że Stany Zjedn. idą w kierunku kontrolowanej waluty, że ta waluta bedzie zdrowa i że po przywróceniu właściwego poziomu cen nastąpi rewaluacja dolara, nie jest w stanie nikogo przekonać.

Naogół sądząc z powyższych głosów, reakcja w Londynie jest niekorzystna. Z dużem zainteresowaniem oczekiwane są pierwsze operacje na rządowym rynku złota, jakie nastąpić mają jutro rano o godz. 10-ej według czasu nowojorskiego, czyli o godz. 4-ej popoł. według czasu środkowo - europejskiego.

Korporacja odbudowy finansowej ma rozpocząć zakup złota i ustalić jego cenę, która, jak się spodziewają, będzie nieco wyższa od ceny na ogólnym rynku światowym.

Straszna katastrofa kolejowa we Francji.

30 osób zabitych wskutek wykolejenia się pociągu.

Paryż, 24 października.

W pobliżu Cherbourga wykoleił się pociąg pasażerski.

Według pierwszych wiadomości, liczba zabitych przekracza 40 osób.

Paryż, 24 października.

Według ostatnich danych w katastrofie kolejowej w Saint Helier utraciło życie 30 osób, rannych jest 32, w tem 6 osób ciężko.

RZĄD FRANCUSKI UPADŁ

Prawica, centrum i t. zw. czyści socjaliści przeciw Daladier'owi. — Próby utworzenia gabinetu koncentracyjnego

Czterej kandydaci na premjera wezwani do prezydenta Francji

Paryż, 24 października.

(PAT). Na nocnem posiedzeniu izba deputowanych po głosowaniu nad artykułem 21 przystąpiła do dyskusji nad artykułem 37 projektu finansowego, dotyczącego uposażeń urzędniczych. Przy artykule tym, który uległ nieznacznej zmianie i po uwzględnieniu poprawki Lassalae'a miał charakter kompromisu, **rząd postawił kwestję zaufania.**

W czasie dyskusji doszło do żywej kontrowersji pomiędzy Blumem, Renaudelem i Daladierem. **W głosowaniu głosy socjalistów podzieliły się.** Marquet i Renaudel, reprezentujący grupę neosocjalistów, wypowiedzieli się za rządem, natomiast Blum i t. zw. czyści socjaliści, popierani przez większość stronnictwa socjalistycznego, **wystąpili przeciwko rządowi.**

W konsekwencji rząd, który opierał się dotychczas na większości lewicy, zdobył poza głosami radykałów innych tylko głosy socjalistów dysydentów w liczbie 29-ciu. **Upadł on 329 głosami przeciwko 241. Przeciwko rządowi głosowała prawica, centrum i „czyści" socjaliści.**

***

Paryż, 24 października.

(PAT). Rozmowy polityczne przywódców poszczególnych grup rozpoczęły się od rana.

W rozmowach tych poważnie liczą się z utworzeniem gabinetu koncentracji z przegrupowaniem ku centrum. Jako kandydatów na premjera wymienia się w dalszym ciągu **Sarraut'a, Chautemps'a, Bonnet'a i Demonzie.** Wszyscy oni będą wezwani do prezydenta republiki dla przeprowadzenia specjalnych rozmów.

Konferencja prez. Lebrun z przedstawicielami stronnictw.

Paryż, 24 października.

Prezydent Lebrun prowadził dziś od rana konferencje z przedstawicielami izby i senatu.

Najpierw byli przyjęci: przewodniczący komisji finansowej izby deputowanych Malvy oraz przewodniczący takiejże komisji senatu sen. Caillaux.

Następnie prezydent konferował z referentami głównymi tych komisyj deputowanym Jacquier i sen. Regnier. Z kolei prezydent Lebrun przyjął przewodniczącego izby Bouissona oraz przewodniczącego senatu Jeanneney'a.

Przewodniczący izby po półgodzinnej audiencji, opuszczając pałac elizejski oświadczył dziennikarzom: **„Prezydent republiki pragnie szybko zakończyć kryzys gabinetowy. Przypuszcza, że jutro wieczorem rozmowy polityczne zostaną ukończone.**

Rozmowa prezydenta Lebrun z przewodniczącym senatu Jeanneney'em trwała około 20 minut. Opuszczając pałac elizejski sen. Jeanneney oświadczył dziennikarzom: **„Najważniejszym obowiązkiem chwili obecnej jest bezpieczeństwo franka i kraju. Sądzę, że obecna izba jest w stanie je zapewnić. Należy przywrócić zamiłowanie do ładu i dyscypliny".**

W godzinach wieczorowych prezydent republiki Lebrun kontynuował konferencje z przywódcami poszczególnych partyj politycznych. Przyjął więc Barthou, b. premjera Tardieu, L. Marina, Delmonta, Barety, Pernota i Reibela.

Tardieu **oświadczył dziennikarzom,** że zwrócił **uwagę prezydenta na** konieczność **ukonstytuowania się gabinetu** opartego **na wszystkich twórczych** grupach izby **z wyjątkiem socjalistów.** Jedynie taki gabinet, zdaniem Tardieu, będzie w stanie pokonać trudności w dziedzinie polityki zagranicznej oraz w dziedzinie finansowej.

Za unją narodową wypowiedział się również L. Marin.

Konferencje dzisiejsze zakończyły się późnym wieczorem. Jutro od rana prezydent republiki kontynuować będzie rozmowy z przywódcami stronnictw.

Kartel lewicy rozbity.

Paryż, 24 października.

Dzisiejszy „Temps" ogłasza wywiad z b. ministrem Flandinem, przewodniczącym „Alliance Republique Democratique". Zdaniem Flandina wynik ostatniego głosowania w izbie świadczy o **zerwaniu kartelu lewicowego, obecnie więc radykałowie będą musieli zastanowić się nad formułą, która umożliwiałby innym partjom współpracę z nimi.** Jeżeli radykałowie pragną współpracować z grupą Flandina, musieliby przedtem porozumieć się co do wspólnego programu.

Alliance Republique Democratique" nie mogłaby współpracować z niesocjalistami, którzy pod względem doktryny nie różnią się prawie niczem od socjalistów. Partja radykalna — oświadczył Flandin — musiałaby wybrać między metodami inspirowanemi doktryną walki klas a formułami współpracy.

Paryż, 24 października.

(PAT). Gabinet Edwarda Daladier'a powstał w dniu 31 stycznia r. b. po obaleniu przez izbę deputowanych rządu Paul Boncoura w głosowaniu nad projektem rządowym w sprawie podwyższenia podatków.

Daladier piastował w gabinecie Paul Boncoura tekę wojny, którą zachował i w gabinecie, pozostającym pod jego przewodnictwem.

Na 23 ministrów i podsekretarzy stanu gabinetu Daladier'a 10-ciu należało do stronnictwa radykałów społecznych, reszta do grup lewicy umiarkowanej i lewego środka. **Socjaliści nie byli reprezentowani w gabinecie. Jednakże udzielali mu swego poparcia.**

Rząd Daladier'a liczył 19 deputowanych i 4 senatorów.

KTO OBEJMIE RZĄDY?

Tardieu o rozłamie wśród lewicy francuskiej.

Paryż, 24 października.

B. premjer Tardieu ogłasza w „Liberte" artykuł o nowej sytuacji wewnętrznej, jaka się wytworzyła po upadku rządu. Tardieu zwraca uwagę, że wynik wczorajszego głosowania należy połączyć z 3-ma wydarzeniami politycznemi dużej wagi. **Pierwszym jest upadek gabinetu Daladiera, którego opuściło na lewem skrzydle 90 socjalistów a na prawem — 3/4 deputowanych grupy „Lewicy radykalnej". Drugim faktem jest rozbicie kartelu lewicowego, trzecim wreszcie wydarzeniem jest rozłam w grupie socjalistycznej.**

Tardieu podkreśla, że upadek gabinetu jest w szczególności wynikiem jego propozycyj finansowych, które były nie do przyjęcia zarówno dla prawicy, jak i lewicy.

Podczas, gdy na znaczną część wyborców ministra Bonneta centrum mogło się zgodzić, premjer Daladier uporczywie apelował do socjalistów o utworzenie lewicowej większości. **Gdy Leon Blum odmówił mu swego poparcia, doszło do tarć, które świadczą, że formuła kartelu rządzącego Francją od 18 miesięcy jest na dłuższy okres czasu nieaktualna.** Rozbicie jedności partji socjalistycznej będzie miało niewątpliwie jeszcze większe znaczenie niż rozbicie się kartelu lewicowego.

W dalszym ciągu Tardieu zastanawia się nad tem, jaki będzie przyszły rząd. Neosocjaliści, różne niezależne ugrupowania socjalistyczne, radykałowie i demokratyczni ludowcy i połowa lewicy radykalnej nie zdołają razem wytworzyć większości, gdyż w sumie nie rozporządzają nawet 300 głosami. Wobec tego, zaczyna się obecnie rola partyj umiarkowanych, które mogą odegrać ją źle lub dobrze. Nie mogą jednak jej nie odegrać — kończy swoje wywody Tardieu.

Frank jest zabezpieczony.

Co mówią w Londynie o upadku Daladier'a.

Londyn, 24 października.

Dymisja rządu francuskiego nie była w Londynie niespodzianką i dlatego nie wywołała większego wrażenia.

Naogół panuje przekonanie, że kryzys nie będzie zbyt długi i że dojdzie albo do nowego gabinetu Daladiera, albo zostanie utworzony gabinet Sarraut, przyczem w Londynie spodziewają się, że i w jednym i w drugim wypadku Daladier zatrzymałby dla siebie sprawy zagraniczne.

W możliwość **wycofania się Francji ze złotego parytetu nikt w Londynie nie wierzy, czego dowodem był dobry kurs franka na giełdzie londyńskiej w dniu dzisiejszym.** Przy otwarciu giełdy frank notowano 83 i ćwierć po koniec jednak frank doznał poprawy i wzrósł do 82⅝.

W stosunku do dnia wczorajszego frank pozostał więc niezmieniony. W City londyńskiej panuje przekonanie, że **Bank Francuski jest doskonale przygotowany na wszelką ewentualność i że gdyby nawet wszystkie depozyty złota, jakie zagranica posiada w Banku Francuskim, a które wynoszą 10 miljardów franków, zostały wycofane, to w Banku Francuskim pozostanie jeszcze 70 miljardów franków złota, co jest dwa razy więcej, aniżeli wymaga ustawowe pokrycie.**

Ponadto, jak twierdzą w City londyńskiej, frankowi francuskiemu na dobre wyszło zarządzenie Roosevelta utworzenia rządowego rynku operacji złotem, albowiem operacje te automatycznie podtrzymują cenę złota, a tem samem oparty na złocie kurs franka.

Nowe zamachy w Austrji.

Eksplozja bomby w Koryntji zniszczyła dom, w którym znajdował się lokal chrześcijańsko-społecznych.

Wiedeń, 24 października.

W St. Veit w Karyntji podłożona została dziś rano przed domem, gdzie znajduje się lokal stronnictwa chrześcijańsko - społecznych bomba, naładowana silną substancją wybuchową.

Eksplozja zniszczyła dom i wyrządziła znaczne szkody w sąsiednich budynkach.

Ofiar w ludziach nie było. Ogólnie panuje przekonanie, że zamach dokonany został przez narodowych socjalistów.

Wiedeń, 24 października.

Wczoraj odbyła się w sali Konzerthausu manifestacja polityczna na rzecz stronnictwa chrześcijańsko - społecznego. Prezes stronnictwa gen. Xaugoin oświadczył, że „front ojczysty" nie oznacza konkurencji dla stronnictwa chrześcijańsko - społecznego. Obie organizacje mają określony zakres działania.

Mówca występuje stanowczo przeciw pogłoskom o mającem jakoby nastąpić rozwiązaniu stronnictwa chrześcijańsko - społecznego. Stronnictwo to jest koniecznością i nadal będzie musiało istnieć jako najsilniejsza podpora rządu Dollfussa.

Następnie przemawiał kanclerz Dollfuss oświadczając, że jego plan reorganizacji Austrji opiera się na ideach założycieli stronnictwa chrześcijańsko-społecznego dr. Luegera i barona Vogelsanga.

Kanclerz podziękował kierownikom stronnictwa chrześcijańsko - społecznego za użyczone mu skuteczne poparcie w walce o przebudowę Austrji.

Spotkanie dwuch królów

Nowy etap w porozumieniu państw bałkańskich

Bukareszt, 24 października

(PAT) Dziennikí donoszą, że spotkanie między królem Karolem rumuńskim i królem Borysem bułgarskim nastąpi dnia 29 października na jachcie królewskim na Dunaju.

W spotkaniu tem towarzyszyć ma królowi Karolowi minister Titulescu, a królowi Borysowi premjer Muszanow.

Opinja rumuńska przywiązuje do spotkania tego dużą wagę, sądząc, że będzie ono nowym etapem w porozumieniu państw bałkańskich.

Wymiana not między Polską i Sowietami.

Warszawa, 24 października.

Dnia 23 bm. przedstawiciel pełnomocny ZSRR w Warszawie złożył rządowi notę w związku z zamachem dokonanym dnia 21 bm. na terytorjum konsulatu ZSRR we Lwowie.

Na powyższą notę udzielił rząd polski w dniu dzisiejszym stosowną odpowiedź.

W OSIEDLU ROBOTNICZEM W MOŚCICACH

Robotnicy są rozentuzjazmowani, gdy mówią o swym warsztacie pracy.

W Mościcach powstał nowy typ robotnika, który powinien być wzorem dla całej Polski

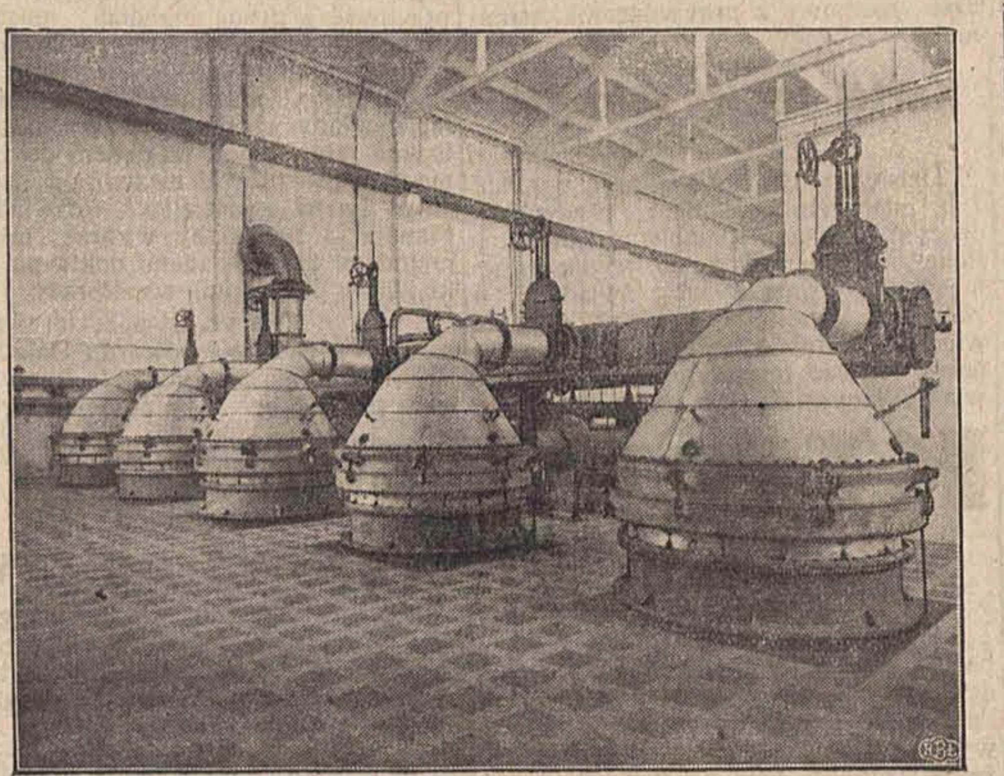
Mościce, w październiku.

Długie szeregi czystych, małych domków drewnianych po obu stronach szerokiej alei. To **osiedle robotnicze w Mościcach.** Domki parterowe, wielorodzinne. Wchodzi się do nich z dwuch stron. **Każda rodzina otrzymała tu dla siebie pomieszczenie.** W zależności od ilości członków rodziny — mieszkanko jedno, dwu lub trzyizbowe.

Przed każdym domkiem **miejsce na ogródek.** Pomiędzy każdym szeregiem domków schludna uliczka. Dużo drzew, zasadzonych przez robotników, tworzy dziś jeszcze, mimo października i późnej jesieni, piękne, zielone tło.

Z małego korytarzyka drzwi na prawo i lewo prowadzą do mieszkań. — Otwieram pierwsze z brzegu. Mieszka tu robotnik **Jan Skorupka** z rodziną. Głowy domu niema, jest teraz w fabryce. Rozmawiam więc z jego żoną, miłą, uśmiechniętą kobietą. Przy stole siedzi mały chłopiec. Zatopiony jest w lekturze.

Maleńka izdebka. Aż dziwo, że tyle w niej się mieści. I tu poraz pierwszy spotykam się z drobnym objawem niezadowolenia. Robotnicy, którzy w swej fabryce, o warsztacie pracy, o stosunkach mówią fanatycznie, **z mieszkań swych są niezadowoleni.** Te baraki powstały zbyt szybko, by mogły odpowiednio spełnić swe zadanie. **Zdaje sobie z tego sprawę zresztą i dyrekcja.**



Hala turbin w Mościcach.



Osiedle robotnicze w Mościcach.

Zadowoleni z losu

Stół, przy nim trzy krzesła. Szafa, kufer, na którym piętrzy się stos książek. Duże łóżko, które zajmuje połowę niemal izby

Czy są zadowoleni z losu? **Bardzo.** Moja rozmówczyni ożywia się, gdy zaczyna opowiadać **o pracy męża.** Zarabia nieźle. Najniższa stawka w Mościcach wynosi zł. **5,20 dziennie.** To prawda, nie pracują przez pełny tydzień. Ale zato **niedziele liczą się podwójnie.**

Ten **zapał będę widział jeszcze niejednokrotnie, gdy rozmawiać będę z robotnikami.** — Wszyscy, podkreślam, wszyscy są **rozentuzjazmowani, gdy mówią o swym warsztacie pracy.** Pracują też **fanatycznie,** z całym zaparciem się siebie. Rozkochani są w tej placówce.

—Nie wiem z czego zmartwiłbym się bardziej, gdybym stracił pracę — mówi mi jeden z robotników. — Czy **z tego, że bieda zajrzałaby do domu, czy też z tego, że musiałbym odejść od warsztatu.**

Gdy widzę ten entuzjazm, nie dziwię się sobie, że oczarowały mnie zakłady w Mościcach. Ta potęga pracy i ten rozmach wspaniały udzielają się. Nawet tym, którzy tak ciężko muszą tu pracować.

Wchodzę do innego mieszkania. Tu już jest więcej miejsca. Duże dwie izby i kuchnia. Czysto wszędzie do przesady. Robotnik w tej chwili jest wolny. Pracuje w innej zmianie. Gdy zaczynam z nim rozmawiać, wyczuwam zadowolenie, które promieniuje z niego.

Dom robotniczy
powstanie z drobnych składek i... zapału

Robotnicy tu są **ludźmi. Każdą wolną chwilę poświęcają kształceniu się.** Sprowadzili sobie z Tarnowa nauczycielkę języka niemieckiego. Sprowadzają sobie **książki techniczne,** by się uczyć. **Czytają bardzo wiele.** Grosze, które są końcówkami ich pensji składali, by uzbierać sobie **fundusz biblioteczny.** Dziś mają już mnóstwo dzieł. Wolny czas spędzają albo w domu przy książce lub gazecie, albo w związku. Sala związkowa jest mała, z trudem może większą liczbę pomieścić. Ale zapał tworzy cuda. I już **zbierają stałe składki, by zbudować sobie dom robotniczy.**

— Dom?

— Tak, dom. Robotnicy z Tarnowa z niedowierzaniem wzruszali ramionami, gdy się dowiedzieli o tym projekcie. **Ale to się stanie. Stanie z pewnością.**

To nowy typ robotnika widzę przed sobą. **Nowego człowieka.** Robotnicy z Mościc zorganizowali **własny klub sportowy.** Zorganizowali orkiestrę, nie fabryczną lecz własną i utrzymują własnym kosztem kapelmistrza...

Pytam o ich stosunek do fabryki, do dyrekcji. **Z satysfakcją opowiada mi o ministrze Kwiatkowskim. Z uznaniem dodaje, że od czasu, gdy objął on dyrekcję, nie było powodu i potrzeby strajku...**

Jakżeż ci ludzie rozumieją znaczenie prasy.

— **Nie mógłbym przełknąć śniadania, gdybym gazety nie przeczytał.** Mój Boże, tyle rzeczy dzieje się na świecie, czyż można obejść się bez tej strawy duchowej, strawy codziennej, jaką jest gazeta?

Spoglądam na stół. Leży na nim **„Express Ilustrowany".** Dziwne uczucie ogarnia mnie, gdy słyszę te słowa od zwykłego robotnika fabrycznego.

Zaglądam do innych jeszcze mieszkań. Wszędzie spotykam się z tem samem. Z takim samym zapałem, **takim samym entuzjazmem do pracy, życia, nauki...** A przecież nie wszystko jest takie różowe. W roku 1928 Mościce zatrudniały przeszło 7,000 robotników. — Dziś pracuje tylko 1,600. W całej osadzie mieszka 3,000 ludzi. A 500 jest na utrzymaniu opieki społecznej.

Wśród bezrobotnych

Jak żyją bezrobotni Mościc?

Dano mi kilka adresów w Tarnowie. **Wielu z nich mieszka w mieście, w odległości 6 kilometrów od Mościc, trzy minuty drogi samochodem.** Jadę tym samym równym traktem. Teraz wiem, że ta droga jest dziełem bezrobotnych. Przyglądem się jej uważnie.

Ale samochód mknie chyżo, nie czuje się zupełnie wstrząsów. Droga równa jak stół. **Rozumiem wiele starań włożyli ci bezrobotni, którzy utracili pracę w fabryce, w budowę tej drogi.** Pracowali z takim samym entuzjazmem, jak niegdyś w zakładach chemicznych.

Wąska uliczka **w Tarnowie.** Szary niski domek. Na drugim pięterku odszukuję wskazane mi mieszkanie. Mieszkanie? To brzmi jak ironja. Jedna izba, ponura klitka. Mieszka w niej **siedem osób.** Mąż, żona, matka i czworo dzieci. Śpię wszyscy razem w tej jednej izbie. Mąż nazywa się **Wojciech Sobek.** Pracował w Mościcach dwa lata. Zarabiał 6 złotych dziennie. Później zatrudniono go przy budowie dróg. Zarabiał 1 i pół złotego dziennie.

Biedę wyczuwa się w powietrzu. Przesycone jest ono swoistym zapachem ludzi ubogich. Blade, wynędzniałe twarze. Zniszczone odzienie. Żona krząta się przy kuchence. Co dziś będzie na obiad? Kartoflanka i śledź. A zwykle- Codziennie niemal to samo. **Rano kartoflanka i herbata bez cukru.** Na obiad kartoflanka i kawał chleba. Czasem śledź. Kawałek mięsa tylko w bardzo uroczyste święto. I to też gdy mąż niespodziewanie zarobi parę groszy.

Czego pragną? Sobek ma tylko jedno pragnienie. **Chciałby wrócić do Mościc. Kocha tę fabrykę. Gdy go zredukowali** płakał. Wie, że to było koniecznie, już chciałby wrócić. Mówi o Mościcach jak o legendarnym, utraconym raju.

Powrót do Mościc
—jedynem marzeniem bezrobotnych

Wracam znów drogą na Mościce, do odległego o parę kroków od nowego miasteczka fabrycznego, **Chyszowa.** Tam mieszka liczne skupienie bezrobotnych. Małe, pochylone domki, dobrze znane mieszkańcom przedmieść. Wchodzę do jednej izdebki, do drugiej. Wszędzie to samo. Ludzie, wyrzuceni poza nawias życia. Opowiadają mi, że z radością zgodzili się pracować przy budowie dróg za zasiłki. **Gdy brali pieniądze i nic nie robili, czuli się jak ludzie niepotrzebni.** Woleli rozbijać kamienie przy drodze i układać nawierzchnię. Grzbiet bolał, kolana puchły z nieprzyzwyczajenia. Ale do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Bezrobotny, z którym rozmawiam nachyla się ku mnie.

— **Panie, czy pan wie, że gdy kończymy pracę, to zamiast na spoczynek idziemy do Mościc? By spojrzeć ukradkiem na te mury, by ujrzeć ruch dokoła fabryki?**

Jeszcze raz droga z **Chyszowa** do **Mościc.** Po tem, co wzdziałem tam — tu zupełnie inny świat. Rzucam ostatnie spojrzenie na mury fabryczne. Dochodzi mnie rytmiczny, przygłuszony huk. Zakłady pracują bez przerwy. W dzień i w nocy, w dni powszednie, w niedziele i święta. Kręcą się koła potężnych turbin. Warczą olbrzymie generatory.

Gdy odjeżdżałem z Mościc, szła właśnie **nowa zmiana.** Przez szeroką bramę wjazdową wlewała się fala rowerów.

Jechali na nich robotnicy, majstrowie, mechanicy, inżynierowie.

Ta fala rowerów, na których jechał tłum śpieszący do pracy, zbudziła ciekawe refleksje. Czy to polskie zakłady przemysłowe?

Tak. Przecież nad bramą widnieje napis: **„Państwowa fabryka związków azotowych".**

Bol. Rawicz.

KRONIKA

Październ.
25
ŚRODA

Dziś Kryspina
Jutro Ewarysta P. M.

Wschód słońca	6.17
Zachód słońca	16.25
Wschód księżyca	13.58
Zachód księżyca	21.55
Długość dnia	10.44
Ubyło dnia	10.42

„W. I. Z. O."

Dziś w środę, dnia 25 bm. punkt. o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się w lokalu własnym Zrzeszenia Kobiet Żyd. „W. I. Z. O.", Sienkiewicza 26

INAUGURACYJNY MUZYKALNO - WOKALNY WIECZÓR

na którym znany muzykolog, kompozytor, redaktor muzyczny „Naszego Przeglądu" p. M. CENTNOSZWER, wygłosi odczyt p.t.

„DEMONICZNI ARTYŚCI"

Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości bezpłatny.

Kontrola sklepów
sprzedających owoce i słodycze.

(k) Wczoraj wskutek zarządzenia starosty grodzkiego, p. Podobińskiego, została zaostrzona w Łodzi kontrola nad owocarniami i sklepami spożywczemi, których właściciele nie przestrzegali ostatniego zarządzenia o godzinach handlu.

Na podstawie zarządzenia, które obowiązuje obecnie — owocarnie mogą być otwarte do godziny 9-ej wieczór. Do tej godziny mogą być również otwarte budki z wodą sodową i słodyczami. Natomiast sklepy spożywcze i kolonjalne muszą być zamykane już o godzinie 7 wieczór.

Ponieważ władze ustaliły, iż w niektórych sklepach poza owocami i wodą sodową odbywa się również sprzedaż artykułów spożywczych — polecono posterunkowym zaostrzyć kontrolę.

W wyniku lustracyi, dokonanych wczoraj wieczorem policja spisała wiele protokułów.

Niepokojące pogłoski
o zwyżce cen węgla.

Polska konwencja węglowa projektuje wprowadzenie z dniem 23 bm. znacznej podwyżki cen węgla dla konsumcji wewnętrznej. Podwyżka ta ma podobno wynosić 20 do 30 gr. na centnarze. Krążą uporczywe pogłoski, że od 1 listopada ma wejść w życie druga podwyżka o dalsze 50 gr. na centnarze.

Krok ten kartelu węglowego jest tem więcej nieuzasadniony, że dotychczas obowiązujące ceny, ustalone zostały niedawno, bo w dniu 15 września. Ponadto wszelkie koszty produkcji zostały zmniejszone, gdyż w ostatnim roku kartel obcinał trzykrotnie pobory robotnikom i urzędnikom oraz wielu robotników zredukował.

Kartel oczywiście pragnie teraz wykorzystać nadchodzącą zimę, gdy wszyscy muszą się zaopatrywać w węgiel. Czynniki powołane do ochrony interesu publicznego powinny wszcząć odpowiednie kroki.

Dodatkowa komisja poborowa.

W sobotę dnia 28 bm. od godziny 8-ej rano w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 165 rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla PKU.-Łódź-Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1912 i starszych, którzy nie stawali do przeglądu przed komisją poborową, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie I, IV, VI, VII, X, XII, XIII i XIV komisarjatu P.P. oraz otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 99), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

„Kluby" robotnicze w fabrykach.

Teorja, filantropja i... rzeczywistość — Robotnik nie lubi imprez i instytucyj narzuconych. — Gdzie są omawiane sprawy zasadnicze.

Salon, klub i... szkoła życia.

Wszystkie zagadnienia, związane z t. zw. sprawą robotniczą, są u nas traktowane w sposób dwojaki: albo **wyłącznie teoretycznie**, a wtedy wszystko obraca się w sferze bezpłodnych i nudnych ogólników, częstokroć zdradzających zupełną ignorancję b. wielu inteligentów z „najwyższemi" bodaj wykształceniami, albo też — pod kątem nieco **historycznej filantropji**, dającej emocjonalne zadowolenie tylko chyba samym „dobroczyńcom", żądnym zaszczytów i „zasług" na polu społecznem...

Krańcową rozpiętość między działalnością filantropijną, a tem, co o tem myślą i jak na to reagują obdarowywani, podkreślano już wielokrotnie w znakomitych utworach literackich, piętnujących i ośmieszających wszelakieg nujących i ośmieszających wszelakiego rodzaju świętoszkowanie i dulszczyznę na terenie społecznym.

A jednak — **wszystko pozostaje po dawnemu.** Natura ludzka lubi chować się **pod pierzynę wygodnych, gładkich, ciepłych „zasad"** i nie znosi kiepskich zapachów, unoszących się nad... rzeczywistością!

Poniżej umieszczamy artykuł, zaczerpnięty wprost z życia, wymowny w swej prawdzie i stanowiący zarazem jaskrawy wyrzut pod adresem całego społeczeństwa, które takich rzeczy „nie lubi", ze względu chociażby na ich... ostrość i jaskrawość.

A jednak — wartoby się nad tem zastanowić.

***

Niejednokrotnie słyszy się utyskiwania na brak świetlic robotniczych.

Od czasu do czasu pojawia się jakaś inicjatywa w kierunku naprawienia tego zła, otwiera się lokal przy tej czy innej organizacji, niekiedy otwiera się świetlice przy fabrykach, gdy jednak liczba świetlic, klubów robotniczych, jest znikoma, to tych ostatnich, organizowanych z inicjatywy właścicieli zakładów przemysłowych — trzeba przyznać — jest stosunkowo najmniej.

Przy tej niewielkiej — jak dotąd — liczbie świetlic — zanotować możemy objaw niezmiernie charakterystyczny: **robotnik nie lubi imprez, przygotowanych dla niego, bez jego udziału.** Uważa on, iż tego rodzaju kluby, zorganizowane przez jakieś towarzystwo społeczne lub kulturalne, to są skupiska, przeznaczone raczej dla każdej innej warstwy ludności, niż dla sfer robotniczych. Stąd też — mimo, iż klubów robotniczych mamy niewiele — **robotnicy bywają tam rzadko i — niechętnie.**

Rzeczowo sprawę tę wyjaśnia nadesłany nam list, malujący upodobania większości robotników.

Upodobania te wiążą się bardzo mocno z warunkami pracy przy warsztacie, piecu, kotle czy też wózku podwórzowym, siłą ludzką obsługiwanym.

Podczas pracy robotnikowi **palić nie wolno,** a na rozmowy nie ma absolutnie czasu, albowiem cała jego uwaga musi być skoncentrowana na **warsztacie pracy.** W milczeniu i całkowitem oddaniu się pracy spędza robotnik długie, męczące godziny.

Jedynem, co usprawiedliwia oderwanie się od nużącego zajęcia, jest... konieczność zaspokojenia t. zw. potrzeb naturalnych.

Robotnik odchodzi od warsztatu, kierując się w stronę **ustępu fabrycznego.**

Tam nigdy nie brak „ogonków": jedni czekają na drugich, nawiązując rozmowy, niejednokrotnie nawet bardzo gorące dyskusje.

Tematem rozmów tych ludzi, którzy w ciągu kilko- lub kilkunastominutowej przerwy chcą wyładować cały zapas niewypowiedzianych w czasie długotrwałej pracy słów, bywają wszystkie sprawy, które mniej lub więcej mogą interesować robotnika lub jego rodzinę.

Tak więc bardzo wdzięcznym tematem są **wszystkie sprawy natury pieniężnej: narzekania na niewielkie zarobki, utyskiwania z powodu potrąceń, plany na najbliższą przyszłość, podrożenie tego lub innego artykułu.**

Również chętnie mówi się o najnowszych nowinkach gazetowych, przyczem sprawy „z bruku" zawsze bardziej interesują i żywiej są omawiane, od najdonioślejszych zagadnień politycznych.

W „klubie-ustępowym" omawia się niejednokrotnie i najpoważniejsze dla robotników sprawy: **akcyj podwyżkowych, wystąpień przeciw obniżkom płac, zabiegów o lepsze warunki pracy i t. d.**

Wyrobieni, poważni robotnicy przejawiają w swych rozmowach zainteresowanie dla kwestyj bardziej istotnych.

Nie brak jednakowoż i żartów, często bardzo niewybrednych; młodzi robotnicy popisują się swoistym dowcipem, wyśmiewają się z siebie wzajemnie; w „klubie ustępowym" powstają antagonizmy, niekiedy bardzo ostre, **zawiązują się przyjaźnie, nieraz długotrwałe i serdeczne.**

Najczęstszym jednakże tematem rozmów są kwestje, dotyczące stosunku robotnika do fabryki. Najczęściej omawia się i piętnuje donosicielstwo, w każdym jego przejawie.

Ukazanie się kogokolwiekbądź **„z kantoru"** ucina rozmowy i powoduje szybkie opróżnianie się „klubu": choćby to był najbardziej zdeklarowany przyjaciel robotników, zawsze — lepiej być ostrożnym.

„Kluby" te, skupiające robotników, którzy oderwali się na chwilę od warsztatów, istnieją przy każdej fabryce; jak się zdaje — długo jeszcze stanowić będą **groźną konkurencję dla różnego rodzaju świetlic, urządzanych dla robotników.**

A szkoda, gdyż świetlice nietylko dają robotnikowi możność przeczytania gazety, zaopatrzenia się w książkę, posłuchania koncertu lub odczytu radjowego: w świetlicy robotnik nie musi przerywać dyskusji czy zwykłej nawet rozmowy z powodu pojawienia się kogoś z kantoru fabrycznego.

Krz.

Goetel i Szaniawski
kandydatami do Akademji Literatury.

Ostatnio ze sfer literackich przesiąkają wiadomości, wedle których na posiedzeniu wczorajszem pierwszych siedmiu akademików, stwierdzono nieprzyjęcie wyboru przez I. K. Iłłakowiczównę i Andrzeja Struga. Wynika stąd że z piętnastu fotelów Akademji, obsadzonych jest trzynaście.

Obecnie zadaniem siedmiu nominatów jest dokonanie wyboru dwu członków Akademji i uzyskanie od nich zgody na przyjęcie godności. Kandydatami są, jak słychać, Szaniawski i Goetel.

Nie wykluczone jest również, że, zgodnie z art. 8-ym rozporządzenia Rady ministrów, w myśl którego Polska Akademja Literatury powołuje z poza członków Akademji osoby na godności honorowe — nastąpi mianowanie członków honorowych jeszcze przed inauguracyjnem posiedzeniem Akademji.

Na pierwszych trzech członków honorowych Akademji powołani mają być — jak słychać — prof. Aleksander Brückner, Kazimierz Tetmajer i Marja Rodziewiczówna.

Obrazek z procesu o podpalenie Reichstagu.



W dalszym ciągu procesu berlińskiego odbyła się w dniu 21 b. m. wizja lokalna, podczas której oskarżony van der Lubbe (x) wskazał kompletowi sędziowskiemu i rzeczoznawcom drogę, jaką przebył podczas podpalenia gmachu Reichstagu

Zjazd w stolicy
działaczy prowincjonalnych Funduszu Pracy.

(k) Celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z wojewódzkiemi komitetami lokalnemi Funduszu Pracy, oraz dla omówienia spraw, związanych z przyszłą działalnością Funduszu Pracy na sobotę t. j. 28 października zwołany został do Warszawy zjazd delegatów z terenu całej Polski.

Porządek dzienny tego zjazdu przewiduje obrady nad akcja zatrudnienia w r. 1934/35 bezrobotnych, akcją pomocy doraźnej na rok przyszły, pomocy w tworzeniu samodzielnych podstaw egzytsencji itp.

Na zjazd przedstawicieli komitetu Funduszu Pracy jadą również przedstawiciele województwa łódzkiego.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę i dni następnych sztuka Devala „Stefek".

W rolach ważniejszych: Żmijewska, Bardzińcki, Machcreki, przy współudziale Dunajewskiej, Paszkowskiej, Tymowskej, Wasiutyńskiej, Sroczyńskiego, Surzyńskiego, Snaya i innych.

Ponieważ szereg szkół zwrócił się do dyrekcji Teatru z prośbą o powtórzenie „Protesilasa" oraz „Sędziów" — kapitalne te arcydzieła Wyspiańskiego dane będą raz jeszcze jeden w sobotę o godz. 4-ej popoł. po cenach najniższych od 35 gr. do 1.60.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa Nr. 18).

W dniu dzisiejszym o godz. 8.15 wieczorem do piątku włącznie ciesząca się niebywałem powodzeniem sztuka historyczna w 4-ch aktach Wincentego Rapackiego p. t. „Jan Sobieski pod Wiedniem", reżyserji Karola Wojciechowskiego.

Ceny miejsc rewelacyjnie niskie.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 11—2 i od 6 wiecz.

JUTRZEJSZY KONCERT HELENY WINNIKOW I BR. ROTSZTATÓWNY.

Jutro, t. j. w czwartek, dnia 26 bm. odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany koncert młodych artystek Heleny Winnikow — pianistki oraz Br. Rotsztatówny — skrzypaczki. A zatem jutro będziemy mieli okazję podziwiać wszechstronność ich talentu. Artystki wybrały na program jutrzejszego koncertu utwory: Brahmsa, Beethovena, Chopina, Debussyego, Szymanowskiego, Tartiniego, Milhauda, de Falla i wielu innych. Koncert zapowiada się nader interesująco. Początek o godz. 8.30 wiecz.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, 25 października 1933 r.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.52: Muzyka z płyt.
7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego
7.55—8.00: Odczytanie programu na dzień bieżący.
8.00—11.30: Przerwa.
11.30—11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.40—11.45: Wiadomości o eksporcie polskim.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Polskie gwazdy rewji i teatru — (płyty).
12.30—12.35: Dziennik południowy.
12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne.
12.38—13.00: D. c. muzyki z płyt.
13.00—15.30: Przerwa.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.10: Recital fortepianowy Anny Mundi.
16.10—16.40: „Piastowa gołąbka w sępiem gnieździe" — Marji Dynowskiej (Słuchowisko dla dzieci).
16.40—16.55: Skrzynka Związku Strzeleckiego Okręgu Łódzkiego.
16.55—17.50: Mało znane utwory symfoniczne. „Don Kichot" — R. Straussa (płyty).
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt prof. Michała Siedleckiego. (Tr. z Krakowa).
18.20—19.05: Piosenki w wyk. chóru Dana.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: „Maszyna a poezja" — wygł. dr. Tadeusz Makowiecki. (Feljeton literacki).
19.40—19.45: Odczytanie programu na dzień następny.
19.45—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.45: Przyjemna godzina. Wykonawcy: M. Rentgen (piosenki), J. Ławrusiewicz (gitara) i M. Gabrieli (piosenki).
20.45—21.00: „Od cesarskiej kolebki do szafotu" — wygł. Wacław Rogowicz.
21.00—21.20: Arje i pieśni w wyk. Józefa Wolińskiego (tr. z Poznania).
21.20—22.00: Recital fortepianowy Jakóba Gimpla.
22.00—22.10: Wiadomości sportowe.
22.10—22.25: Muzyka z płyt.
22.25—23.00: Muzyka taneczna z dancingu „Adria".
23.00—23.05: Wiadomości meterologiczne dla lotnictwa i komunikat policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki z dancingu „Adria".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.15. DAVENTRY. Koncert symfon.
19.30. BEROMUENSTER. „Wolny strzelec" — op. Webera. Tr. z Teatru Miejsk. w Zurichu.
20.05. BERLIN. „Kantata romantyczna" Pfitznera pod dyr. kompozytora. Tr. z Filharmonji.
20.05. WIEDEŃ. Koncert symfon. Tr. z Musikvereinssaal.
20.40. HUIZEN. „Potop" — orat. Saint-Saëns i „L'Enfant prodigue" — op. Debussy'ego. Tr. z Concertgebouw w Amsterdamie.
21.00. MEDJOLAN. „Donna Lombarda" — opera Cicognini'ego i „Gianni Schichi" — opera Pucciniego. Tr. z Teatru Wiktora Emanuela w Turynie.
21.15. DAVENTRY. Koncert symfon. z Queen's Hallu.
21.45. PARYŻ (Radio-Paris). Koncert symfoniczny.

Dnia 22 października 1933 roku zmarł

ś. † p.

Leon Gajewicz

długoletni dyrektor Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

W Zmarłym traci własność nieruchoma m. Łodzi jednego z najżyczliwszych rzeczników swoich spraw i człowieka, który wiele przyczynił się do rozwoju naszego miasta.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

ZARZĄD
Centralnego Stowarzyszenia Właścicieli
Nieruchomości m. Łodzi i Województwa Łódzkiego.

Chciał przekupić sędziego śledczego

15 tys. zł. za zwolnienie oskarżonej o komunizm.—Wkrótce sensacyjna ta sprawa znajdzie się przed sądem w Wilnie

Wilno, 24 października.

W sferach sądownictwa i palestry wileńskiej wywołało wielką sensację usiłowanie przekupienia sędziego śledczego, który prowadził śledztwo w sprawie komunistki, panny Szerszewskiej z Łodzi.

Dopiero teraz zostało ukończone śledztwo w tej sprawie, i sporządzony akt oskarżenia.

Córka zamożnego łódzkiego fabrykanta wstąpiła w Wilnie na U.S.B. W policji była ona notowana, jako zwolenniczka komunizmu i z tej też przyczyny po przybyciu do Wilna była cały czas inwigilowana. Panna Szerszewska została osadzona w więzieniu na Łukiszkach.

Kiedy o losie córki dowiedziała się jej rodzina wydelegowała ona pewnego p. Alperna, który miał w jej sprawie interwenjować i zająć się jej losem. Alpern spotkał się w Wilnie z aplikantem sądowym p. O., który podjął się zwolnić Szereszewską.

W tym celu w myśl wskazówek aplikanta O. Alpern zjawił się w gabinecie sędziego śledczego, który prowadził śledztwo w sprawie Szereszewskiej i zaproponował mu łapówkę w kwocie 15.000 złotych, celem zwolnienia podejrzanej do rozprawy. Sędzia śledczy o propozycji tej doniósł p. prokuratorowi.

W rezultacie Alpern został aresztowany. Wkrótce sensacyjna ta sprawa znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie.

W dniu 23 października 1933 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

MOJŻESZ ZYLBERSZAC

PRZEŻYWSZY LAT 29.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w środę, dnia 25 b. m. o godz. 12-ej w poł. z domu przedpogrzebowego, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Ojciec, siostra, bracia i rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Przy drzwiach zamkniętych

toczy się proces członków związku „Igła"

(k) W dniu wczorajszym rozpoczął się w sądzie okręgowym w Łodzi proces przeciwko 28 członkom związku robotniczego „Igła", oskarżonym o przynależenie do organizacji komunistycznej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 15-letni Lajb Jakub Litmanowicz, 31-letni Szlama Bornstein, (biuralista), 16-letnia Sura Chaja Brzustowska, 23-letnia Sura Gelbardt, 21-letnia Tauba Małach, 20-letnia Cypa Oksenberg, 23-letnia Chawa Ordynans, 30-letnia Chaja Sura Piękna, 23-letnia Raca Lenkińska, 21-letni Josek Dawid Lipnowicz, 21-letni Szyja Hersz Jakubowicz, 19-letni Dawid Rewen Szajnweld, 20-letni Jakub Izrael Szarpański, 21-letni Aron Okręt, 21-letni Abram Nożyc, 22-letni Jender Gorbacz, 25-letni Icek Gerszon Wassersztajn, 19-letni Chananje Abramowicz, 19-letni Mordka Wajsman, 25-letni Szlama Hersz Kornblit, 23-letni Jankiel Mordka Czreśnia, 25-letni Hersz James vel Rubin, 23-letni Moszek Majer Gelbard, 18-letni Mordka Orenbuch, 23-letnia Łaja Laks, 25-letni Abram Chaim Ajzenberg, 24-letni Jakub Czapa i 33-letni Izrael Minc. Wszyscy oskarżeni z zawodu krawcy i szwaczki.

V brygada wydziału śledczego pod kierownictwem aspiranta Brylaka roztoczyła w pierwszych miesiącach r. b. obserwację nad związkiem „Igła". Władze stwierdziły, że pod pozorem spraw zawodowych w związku omawiano sprawy antypaństwowe. Dalej stwierdzono, że w dniu 1 maja r. b. członkowie „Igły" wzięli udział w demonstracji pierwszomajowej, w czasie której wnoszono okrzyki antypaństwowe.

W dniu 8 października r. b. podczas demonstracyj komunistycznych, zorganizowanych jako protest przeciwko nowemu regulaminowi więziennemu i kodeksowi karnemu, wywiadowcy przytrzymali jednego z demonstrantów, którym okazał się Lajb Jakub Litmanowicz.

Niemal jednocześnie V brygada otrzymała poufne wiadomości, że w lokalu związku przy ulicy Zachodniej 66 odbędzie się zebranie w związku z mającemi nastąpić demonstracjami. W godzinach wieczorowych do lokalu wkroczyła policja, która zastała 120 osób. W momencie wkroczenia wywiadowców jakiś osobnik wygłaszał antypaństwowe przemówienie. Jak się potem okazało, był to Szlama Bornsztajn.

Rozprawie przewodniczy sędzia wiceprezes Illinicz. Oskarża prokurator Dreszer. Oskarżonych bronią adwokaci: Duracz i Ehrlich z Warszawy, Kobyliński, Aspis, Birencwajg, Konczyński oraz asesorowie: Berman, Duszyński, Lilker i inni.

Wobec niepełnoletności dwuch oskarżonych przewodniczący zarządził prowadzenie przewodu sądowego przy drzwiach zamkniętych.

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu własnem przy ulicy Kazimierskiej 3 poparzona została wskutek wybuchu nafty 34-letnia Stanisława Koszyczkowska.

Poparzonej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

* * *

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ul. Krzywej 50 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy nieznanej trucizny 37-letnia Bronisława Balcerzak (Kwiecka 11).

Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł denatkę w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

* * *

W dniu wczorajszym w lesie Konstantynowskim przy ul. Krzemienieckiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny zmieszanej z esencją octową 25-letnia Natalja Kwiecińska.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy denatce, przewiózł ją w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

* * *

Nocy wczorajszej na ulicy Limanowskiego wpadł pod koła dorożki 40-letni Jan Koch, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 59.

Koch, jadąc w stanie pijanym dostał się pod koła dorożki i odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł go w stanie osłabionym do lecznicy.

* * *

Do mieszkania Jakuba Motto przy ul. Brzezińskiej 41 dostali się przy pomocy podrobionych kluczy złodzieje i dokonali kradzieży różnych rzeczy na sumę ponad 1000 zł.

Przy ulicy Kilińskiego 23, nocy ubiegłej nieznani sprawcy skradli platery i biżuterję z mieszkania Lajba Szmulowicza wartości 4000 zł.

Kradzież spostrzeżono nad ranem i powiadomiona policja rozpoczęła poszukiwania za złodziejami.

Nocy ubiegłej nieznani sprawcy włamali się do zakładu jubilerskiego Szlamy Rozena przy ulicy Łagiewnickiej 6 i skradli różne przedmioty wartości 750 zł.

Szmulowi Rozenbergowi, zamieszkałemu przy ulicy Drewnowskiej 11 nieznani sprawcy skradli w czasie przewożenia na ulicy Nowomiejskiej 3 paczkę towaru wartości 700 zł.

Z mieszkania Anny Lesiewicz, przy ulicy Cegielnianej 11 skradziono różne przedmioty i garderobę wartości 400 zł.

Ze strychu domu przy ulicy Gdańskiej 72 skradziono na szkodę Salomona Brawińskiego suszącą się bieliznę wartości 600 zł.

SPRZEDAŻ ZNACZKÓW NA ODNOWIENIE ZAMKU W OLESKU.

W dniach 25 i 26 b. m. zgłoszą się do Waszych mieszkań harcerze, by zaofiarować Wam kupno 20 gr. nalepek okiennych, dochód z których przeznaczony jest na odnowienie zamku w Olesku — miejscu urodzenia zwycięzcy z pod Wiednia, króla Jana III Sobieskiego.

Praca ich jest bezinteresowna, przyjmujcie ich życzliwie, nabywajcie nalepki, przyczyniacie się do utrwalenia w pamięci całego narodu postaci wielkiego naszego króla.

Rozporządzenie o wodzie do picia i potrzeb gospodarskich.

W ostatnich dniach weszło w życie rozporządzenie ministrów opieki społecznej i spraw wewnętrznych o wodzie do picia i potrzeb gospodarskich.

Rozporządzenie to ustala, że do badania wody uprawnione są: Państwowy Zakład Higjeny, państwowe zakłady badania żywności i przedmiotów użytku, oraz komunalne pracownie badania żywności i przedmiotów użytku.

Przepisy rozporządzenia przewidują m. in. dokładnie, jaka woda nie może być uważana za zdatną do picia i potrzeb gospodarskich. O ile wyniki badania wody nie odpowiadają przepisom rozporządzenia, powiatowa władza administracji ogólnej obowiązana jest wydać odpowiednie zarządzenia ochronne.

W obronie sądów pracy

Uchwały związków zawodowych

(k). — Wczoraj w lokalu „Pracy" przy ulicy Głównej odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu związku włókienniczego, na którem omawiana była sprawa zamierzonej likwidacji sądów pracy i wcielenia ich do sądów grodzkich lub okręgowych, o czem donosiliśmy przed kilku dniami.

Zebrani uchwalili protest przeciwko temu zarządzeniu i postanowili wraz z innymi związkami przesłać odpowiedni memorjał do min. sprawiedliwości.

Nie znoszą łódzkiego powietrza.

Pewne gatunki drzew nie przyjęły się na naszym gruncie. — Najlepiej się czują topole kanadyjskie i chińskie.

(k) Przeprowadzone w szeregu miast badania wykazały, że procent chorych na gruźlicę spada w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do wzrostu przestrzeni, pokrytej zielenią. Ogrody, skwery, parki i zieleńce spełniają zadanie płuc wielkiego miasta, przyjmują na siebie część trucizny i miazmatów, przeznaczonych dla płuc mieszkańców, przez co oczyszczają powietrze.

Nowoczesna urbanistyka dba też o zieleńce niemniej, niż o właściwe rozplanowanie ulic i placów. Nowe miasta gęsto przetyka zieleń w przeciwieństwie do staroświeckich grodów, pobudowanych nakształt kamiennych twierdz średniowiecza. Paryskie planty powstały na gruzach zwalonej dzielnicy. Podobny los prędzej czy później spotkać musi całe kwatery wielu innych miast.

Koniecznem dopełnieniem miejskiego „bukietu zieleni" jest wysadzenie drzewami ulic.

Dobranie odpowiednich, do posadzenia gatunków drzew przy ruchliwych ulicach jest troską zarządów ogrodnictwa wszystkich wielkich miast. Dawniej, kiedy trakcja samochodowa nie istniała, albo była mniej intensywna, niż obecnie, rzecz przedstawiała się prościej. Chodziło tylko o odporność drzew wobec pyłu i sadzy.

Ruch samochodowy stworzył nową trudność. Okazało się że

gaz spalinowy działa zabójczo na większość gatunków drzew.

W Paryżu zaszła konieczność wycięcia wspaniałej alei kasztanów na St. Germain.

Najmniejszą odporność wykazały kasztany, większość gatunków lip i topole. Te drzewa w większości wypadków nie nadają się zupełnie do wysadzania ulic. Przy zwiększonym ruchu samochodowym występuje zaobserwowany w Paryżu objaw:

drzewa z roku na rok mają słabsze listowie i tracą je już na początku lata.

W miastach Zachodu są obecnie sadzone trzy gatunki drzew: platan, pewien gatunek lipy o grubych omszonych liściach i ojlantos. Zwłaszcza platany są obsadzane w miastach Zachodu. Stanowią one we Francji 80 proc. zadrzewienia ulicznego.

Do warunków łódzkich — jak nas informuje naczelnik wydziału plantacyj miejskich p. Rogowicz —

platany zupełnie się nie nadają.

Przedewszystkiem liście plantanów posiadają drobniutkie włoski, które osadzają się na drogach oddechowych.

Dla Łodzi najlepsze są

topole kanadyjskie,

które wydział zasadził przed dwoma laty przy dworcu kaliskim. Rezultaty już obecnie są nadzwyczajne. Drzewa wzrosły wyśmienicie i pokryły się bujnem listowiem.

Po topolach kanadyjskich wyśmienicie nadają się na nasze warunki

topole chińskie,

któremi wysadzony jest w niektórych alejach park Poniatowskiego.

Pozatem do warunków łódzkich (gliniasty grunt w przeciwieństwie np. do Warszawy, która posiada grunt piaszczysty) nadają się topole włoskie, któremi wysadzone są Aleje Kościuszki i niektóre dziedzińce fabryk. Bardzo dobrze znosi łódzki ciężki grunt klon amerykański, którym wysadzona jest ulica Cmentarna i Aleje Kościuszki od Andrzeja do Anny. Klonem jesionowistym wysadzona jest ul. Mielczarskiego.

Lipy krymskie wymagają przestrzeni mniej zakurzonych i wolniejszych. Na Placu Wolności straciły już listowie, podczas gdy na 11-go Listopada są w pełnym rozkwicie. Tak samo jest z kasztanami, jaworami i akacją kulistą, które lepiej się chowają na krańcach miasta.

— Ile Łódź posiada już drzew? — pytamy.

— Około 21.000. Przez ostatnich 5 lat ilość drzew na ulicach naszego miasta wzrosła dwukrotnie. Akcja zadrzewiania, prowadzona przez wydział plantacyj posuwa się ostatnio powoli naprzód wskutek trudności, na jakie napotykamy w związku z brakiem szerokich ulic.

Na jesieni roku bieżącego zasadzimy jesion na ulicy Sanockiej obok kolonji ZUPU i po lewej stronie Pabjanickiej, natomiast Bednarską wysadzimy topolami chińskiemi.

Aleję Srebrzyńską zasadzi się lipami krymskiemi.

Obecnie już doganiamy Warszawę, która posiada 28 tysięcy drzewek ulicznych. Inna rzecz, że drzewa w Warszawie są starsze i lepiej oczyszczają powietrze, niż w Łodzi. Procentowo obecnie już jedna trzecia Łodzi jest zadrzewiona.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI ŻYCIA.

Profesor Tomasz Morgan bada pochodzenie istot żyjących. — Co dziś jest fantazją, stanie się jutro rzeczywistością.

(ab) Jak już doniosły pisma, tegoroczna nagroda Nobla w dziale medycznym została przyznana uczonemu amerykańskiemu, biologowi Tomaszowi Hunt Morganowi. Należy zaznaczyć, że Morgan zdobył sławę i powodzenie, dzięki... musze. Również owadowi zawdzięcza bakterjolog Roland Ross zdobycie nagrody Nobla. W muszce, zwanej po łacinie „Anopheles", wykrył on zarazki malarji. Morgan zawdzięcza swą sławę owadowi zwanemu „Drosophila".

W znanej z filmu powieści H. G. Wellsa p. t. „Dr. Moreau", autor przeprowadził śmiałą fantazję, że będzie można przez wpłynięcie na komórki rozrodcze przyśpieszyć rozwój danego gatunku rośliny lub zwierzęcia o całe tysiąclecia. O ile hipoteza ta dotychczas jeszcze uważana była za jedną z wielu nieziszczalnych fantazji — o tyle dziś można śmiało powiedzieć, że odkrycie Morgana stanowi wstęp do licznych badań, które wykażą, że eksperymenty dr. Moreau są zupełnie możliwe.

Morgan zajął się zbadaniem niezwykle poważnego problemu, nad którym zastanawiało się już wielu uczonych. Mianowicie, **w jakim punkcie ciała żywej istoty znajdują się komórki, które później wpływają na rozmaite cechy potomków, a więc innemi słowy, w jakich komórkach umiejscowiona jest t. zw. „dziedziczność".**

Już dawno istniała teorja, że w narzędziach **rozrodczych** muszą się znajdować takie komórki, które potem wpływają na wszelkie cechy dziedziczne. Należało jednak komórki te wykryć i pokazać je pod mikroskopem. Pierwszy krok w tym kierunku zrobił amerykanin John Belling, który sformułował tak zwaną **„teorje atomu życia".** Owe atomy życia nazwane zostały „genami". W genach tych mieściła się **cała zagadka życia.**

Teorja Bellinga została uznana również przez innych uczonych, należało ją tylko pogłębić i potwierdzić przez odpowiednie doświadczenia. Dokonał tego właśnie Morgan. Udało mu się za pomocą specjalnego mikroskopu **wykryć geny w grupie komórek rozrodczych, zwanych chromozonami.** Geny i chromozony to są właśnie **atomy i molekuły życia.**

„Królikiem" doświadczalnym Morgana stał się **owad „Drosophila"** właśnie dlatego, że **posiadał on zaledwie cztery chromozony.** Morgan przeprowadził kilkaset niezwykle żmudnych doświadczeń. W rezultacie zdołał on ustalić, że **owe cztery chromozony posiadają czterysta gen, związanych ze sobą w formie łańcucha.** Samo badanie genów było jeszcze bardziej trudne. W każdym razie Morgan zdołał ustalić, że **niektóre z nich posiadały barwę oka muchy, niektóre z nich były twarde jak pancerz, otaczający tę muchę, inne znów delikatne, jak jej skrzydełka.** Przypuszczał on początkowo, że z każdej takiej geny powstaje później twarda powłoka, lub skrzydła. Teorja ta jednak nie wytrzymała późniejszej krytyki. Niekiedy cała grupa gen potrzebna jest dla zbudowania jakiejś części ciała, innym znów razem z jednej geny może powstać wiele odmiennych od siebie narządów i organów.

Badania te przyniosły Morganowi wielką sławę wśród uczonych, jednak największe poruszenie wywołały doświadczenia końcowe. **Morgan dowiódł, że przez wpływanie środkami chemicznemi na geny jest w stanie spowodować takie zmiany w potomkach owej muchy, którebyna drodze normalnej nigdy nie zostały dokonane.** Tak więc zdołał on stworzyć „Drosophilę" **o czerwonych lub szarych oczach.** Na podstawie teorji Morgana zdołał Belling wykryć również **geny roślin.** Na podstawie odkryćć Morgana i Bellinga zdołano wpływać już obecnie w ten sposób na rozwój niektórych zbóż. Skrzyżowano naprzykład dziko rosnącą pszenicę z jęczmieniem i otrzymano nowy gatunek zboża.

Czy w przyszłości będzie można zmieniać małpy na ludzi a tygrysice w kobiety, jak to robił dr. Moreau? Czy odkrycie dr. Morgana jest wstępem do stworzenia sztucznej komórki życia? Możliwe! To, co dziś jeszcze jest fantazją, jutro stanie się rzeczywistością.

Powrót do ojczyzny.



Grupa wydanych przez Sowiety w drodze wymiany więźniów politycznych polskich na stacji kolejowej w Dyneburgu, w drodze do Polski. Pośrodku (x) ks. biskup Teofil Matusiak.

Pobór rocznika 1913.

Kto ma się stawić dziś i jutro.

Dziś, w środę, dnia 25 bm. o godzinie 8-ej rano winni się zgłosić do spisu poborowych w biurze wojskowem zarządu m. Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1913 zamieszkali na terenie 6-go komisarjatu P. P. o nazwiskach nao litery A B C D E oraz zamieszkali na terenie 10-go komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery L Ł M N O P.

Jutro, w czwartek, dina 26 bm. o godzinie 8-ej rano winni się zgłosić do spisu poborowych w biurze wojskowem zarządu m. Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1913 zamieszkali na terenie 4-go komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery F G H Ch oraz zamieszkali na terenie 10-go komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery R, S Sz T U W Z Ź Ż.

Zgłaszający się do spisu poborowych winni być zameldowani na terenie Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku zaś dowodu, metrykę urodzenia, lub wyciąg z rejestru ludności, wraz z zaświadczeniem tożsamości osoby z fotografją, 2) zaświadczenie o rejestracji.

OFIARA.

na Żłobek przy Tow. „TOZ".

Dla uczczenia pamięci drogiej koleżanki naszej b. p. Feli Szternfeldówny składa IV kl. gimn. M. Hochsztajnowej zł. 20



Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

DWIE POŻYCZKI POLSKIE.

W wychodzącym w Genewie wielkim dzienniku międzynarodowym w języku francuskim „Le Moment" ukazał się artykuł korespondenta warszawskiego red. Władysława Bestermana, jednocześnie korespondenta „Republiki".

Z uwagi na przeprowadzoną w artykule tym interesującą syntezę operacyj kredytowych, jakich w ostatnich czasach dokonał rząd polski, podajemy go poniżej w tłomaczeniu z francuskiego. Jest godne zanotowania, że artykuł ukazał się w piśmie, będącym jednym z najpoważniejszych obecnie organów informacyjnych opinji międzynarodowej.

Redakcja „Republiki".

Życie polityczne i gospodarcze Polski znajduje się na początku sezonu jesiennego pod znakiem dwuch wielkich operacyj finansowych, przeprowadzonych przez rząd: — pożyczki angielskiej, przeznaczonej na elektryfikację węzła kolejowego warszawskiego, podpisanej przed kilkoma tygodniami w Londynie i pożyczki wewnętrznej, nazwanej Pożyczką Narodową, przeznaczonej na pokrycie deficytu budżetowego.

Po kilku latach względnie dobrej konjunktury ekonomicznej znalazła się Polska przed stającem przed nią z równą powagą, jak przed rządami niemal wszystkich państw świata, wielkiem zagadnieniem: — utrzymania równowagi budżetowej i znalezienia środków na pokrycie rosnącego od trzech lat deficytu. Czynniki rządzące **wykluczają wszelkie projekty inflacyjne równie zdecydowanie, jak wyklucza je jednomyślna w tym względzie opinja publiczna.**

Utrzymanie waluty polskiej na parytecie złota jest w Polsce zagadnieniem kapitalnem, a dość różnobarwna pod względem politycznym jej opinja publiczna jest w tej sprawie stała, jednomyślna i niewzruszona. Z tych względów pokrywanie deficytu budżetowego drogą uruchomienia kas a właściwie... maszyn drukarskich Banku Polskiego jest w Polsce nie do pomyślenia.

W pierwszych latach pogarszającej się konjunktury użyto dla pokrycia deficytu budżetowego rezerw kasowych, nagromadzonych w lepszych czasach. Potem — przyszły operacje trudne i z politycznego punktu widzenia wręcz ryzykowne: — zmniejszenie poborów pracownikom państwowym i zawodowym wojskowym. Rząd przeprowadził jednak dwukrotnie te redukcje i przebrnął przez moment krytyczny.

Przyszły następnie oszczędności w innych pozycjach wydatków budżetowych, wydatki z funduszów państwowych na inwestycje zmniejszały się stopniowo, aż osiągnęły wreszcie niemal punkt zerowy. W ciągu ubiegłego roku rząd przeprowadził jeszcze na rynku wenętrznym pewne tranzakcje finansowo - kredytowe krótkoterminowe, ale i to **źródło okazało się niewystarczające na pokrycie wzrastającego niedoboru budżetowego.**

Bezwzględna oszczędność w wydatkach państwowych, niemal całkowita rezygnacja z inwestycyj i konsekwentnie deflacyjna polityka Banku Polskiego, uprawiana w imię trwania przy parytecie złotym, a wyrażająca się w minimalnym obiegu banknotów — oto wytyczne polityki finansowej i gospodarczej Polski w ostatnich czasach. Ta **taktyka zdecydowanie defenzywna** dała jednak w rezultacie **ogromny spadek wskaźnika produkcji polskiej i wzrost liczby bezrobotnych** — mniejszej jeszcze ciągle, coprawda, niż w innych państwach bliżej lub dalej od Polski położonych, ale w każdym razie dla kraju, przez którego terytorjum przechodziła zawierucha wojenna ze wszystkiemi jej konsekwencjami, wyrażającemi się w pauperyzacji ludności i ruinie dóbr materjalnych — objawy nader dotkliwe.

W rezultacie, w połowie bieżącego roku Polska znalazła się w obliczu konieczności rozwiązania wielkiego problemu, identycznego zresztą z zagadnieniami stojącemi obecnie przed przeważną częścią rządów na całym świecie: — **konieczność wynalezienia środków na pokrycie deficytu budżetowego i konieczność powiększenia produkcji przynajmniej niektórych gałęzi przemysłu.**

Proces kapitalizacji wewnętrznej w Polsce, postępujący nieźle w latach od 1926 do 1929 roku, został oczywiście zahamowany w ciągu ostatnich lat kryzysu. Prawdą jest, że bilanse **kas oszczędności** wykazują stały **wzrost złożonych w nich** sum, ale **finansowanie przemysłu i inwestycyj przy pomocy kapitałów wewnetrznych jest w Polsce ciągle jeszcze trudne, a w skali szerszej — wręcz niemożliwe bez wystawiania się na niebezpieczeństwo unieruchomienia skromnych w porównaniu ze skalą światową kapitałów wewnętrznych.**

Bez eksperymentowania rząd polski wybrał **drogę klasyczną gospodarki państwowej. Zaciągnął pożyczkę zagraniczną na cele inwestycyjne i znalazł wewnątrz państwa środki na pokrycie deficytu budżetowego.**

W dniu 27-ym września r. b. ogłoszono w Warszawie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o ratyfikacji podpisanej w Londynie przez wiceministra skarbu p. Adama Koca umowy o zaciągnięciu pożyczki na elektryfikację węzła kolejowego warszawskiego, a nazajutrz — w dniu 28-ym września rb. kasy rządowe i banki całej Polski rozpoczęły przyjmowanie subskrypcji Pożyczki Narodowej. W ten sposób, nawet zewnętrznie, łącząc kalendarzowo dwie te pożyczki, zademonstrowano i **podkreślono łączność dwuch operacyj kredytowych, wykazując celowo, że są one obie aktem realizacji przyjętej przez rzad linji polityki gospodarczej i finansowej.**

Pożyczka elektryfikacyjna przyszła z Anglji. **Po raz pierwszy w tych rozmiarach kapitał angielski zaangażował się w Polsce,** która dotąd była raczej rynkiem lokacyjnym dla kapitałów francuskich. Trudności, na jakie natrafiło we Francji postępowe finansowanie budowy linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, otworzyły rynek polski dla kapitałów angielskich, które wykazały duże zainteresowanie Polską, decydując się w momencie tak mało, jak obecny, sprzyjającym tego rodzaju operacjom, na ulokowanie w Polsce sumy względnie dużej, bo wynoszącej 2 miljony funtów ang. na okres lat 8-miu, przy oprocentowaniu 6 i pięć ósmych proc. rocznie, bez żadnych innych gwarancyj, aniżeli zwykłe obligacje polskich kolei państwowych.

Kredyt angielski ma swe źródło w British Overseas Bank, a kontrahentami bezpośrednimi są Polskie Koleje Państwowe i towarzystwa Metropolitan Vickers Co. i English Electric Co.

Dla gospodarstwa polskiego pożyczka angielska będzie miała znaczenie już od miesięcy jesiennych rb., gdyż w tym czasie winny być przemysłowi polskiemu udzielone zamówienia. Wpływ pożyczki tej na polski rynek pracy nie da oczywiście na siebie czekać.

Pożyczkę Narodową emitował rząd w wysokości 120 miljonów złotych, ale subskrypcja przekroczyła znacznie tę sumę. Rząd wykorzystał gotowość społeczeństwa do ulokowania kapitałów swych w obligacjach państwowych i w tym celu drogą specjalnego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej powiększył znacznie sumę pożyczki. Jeżeli zważyć, że deficyt budżetowy Polski w ciągu ostatnich miesięcy sięga około 25 miljonów złotych miesięcznie — to suma uzyskana z pożyczki wewnętrznej pozwoli rządowi — pod warunkiem niepogarszania się dalszego konjunktury, a o tem można już w Polsce mówić, na pokrycie deficytu budżetowego conajmniej do połowy 1934 roku.

Z punktu widzenia ściśle bezpartyjnego obserwatora wolno stwierdzić, że **rząd polski wyszedł z kampanji kredytowo-finansowej poważnie wzmocniony** Fakt, że w czasach tak ciężkich znaleziono **zagranicą kapitały dla sfinansowania inwestycyj** i to jeszcze na rynku tak ostrożnym jak rynek angielski, a — jednocześnie — że **znaleziono na rynku wewnętrznym możność pokrycia deficytu budżetowego** i stworzenia jeszcze pewnych rezerw kasowych, pozwala rządowi polskiemu na żywienie u progu ciężkiej zimy kryzysowej pewnego optymizmu.

Rynek walutowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po kursie 6.15 w płaceniu i 6.18 w żądaniu. Powyższy kurs utrzymywał się bez zmiany w ciągu całego dnia. Bank Polski płacił 6.10. Oficjalny kurs czeków 6.19 i kabla 6.21 (punkt słabiej od kursu onegdajszego). Zapotrzebowanie na dolary minimalne, przy nader znacznem zaofiarowaniu. Tendencja wybitnie spokojna.

Funty wykazały wczoraj tendencję mocniejszą przy kursie 28.5 w płaceniu i 28.75 w żądaniu. Inne waluty bez zmiany: frank francuski 34.85 w płaceniu i 34.95 w żądaniu, szwajcarski 172.5 w płaceniu i 172.75 w żądaniu, marka niemiecka 210 w płaceniu i 211 w żądaniu, szyling austryjacki 99.5 w płaceniu, 100 w żądaniu. Obroty walutami minimalne.

Złoto nadal wykazuje tendencję zwyżkową przy kursie rubli 4.72 w płaceniu i 4.75 w żądaniu i dolarów 9.00 w płaceniu i 9.01 w żądaniu. Zapotrzebowanie na złoto — średnie, podaż materjału dostateczna.

Kurs 8-procentowych łódzkich listów zastawnych zlekka zwyżkowy, 41 w płaceniu i 41.25 w żądaniu. Papiery wartościowe poza obrotami.

* * *

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej notowano:

Dolary 6.18 (sprzedaż) 6.18 (kupno), budowlana 38.50 — 38.00, dolarówka — 48.25 — 48, inwestycyjna 103.25 — 103, stabilizacyjna 50.75 — 50.25. (c)

Sytuacja wyczekująca.

Giełda zbożowo-towarowa.

Notowania wczorajszego zebrania łódzkiej giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg. loco Łódź: żyto 13.25—13.75, pszenica 21.75—22.25, jęczmień przemiałowy 14.50 — 15.00, jęczmień browarowy 16.50 — 17.00, owies zbierany 13.25 — 13.75, owies jednolity 13.75 — 14.25, mąka żytnia 65 proc. 21.50 — 22, mąka żytnia 60 proc. 22.75 — 23.25, mąka pszenna 65 proc. 33.50—35.50, otręby żytnie 8.00 — 8.50, otręby pszenne grube 8.25 — 8.75, otręby pszenne 7.75 — 8.25, ziemniaki jadalne 3.75 — 4.00, koniczyna czerwona 140 — 170, koniczyna biała 80 — 110, groch polny 22.00 — 23.00, groch Viktorja 25.00 — 29.00, mak niebieski 62.00 — 67.00, rzepak 39.00 — 41.00. Usposobienie ogólne spokojne. (c)

BIELSKI RYNEK MATERJAŁÓW WEŁNIANYCH.

W tkaninach wełnianych kończy się okres sprzedaży towaru zimowego a zwłaszcza modnych materjałów zimowych zarówno ubraniowych jak i płaszczowych. Przeważna część tych materjałów sprzedana została na rynku wewnętrznym. Na składach fabrycznych znajdują się już niewielkie ilości gotowego towaru. Ceny jakie fabryki sukna i tkalnie czesankowe osiągają za te materjały, nie uwzględniają obecnej wysokiej ceny surowca i naogół uważane są za niezbyt korzystne.

Modne materjały zimowe w roku bieżącym oferowane są w deseniach bardziej spokojnych przystosowanych głównie do rynku wewnętrznego, przyczem w okręgu bielskim zauważyć się daje zwiększenie produkcji modnych materjałów damskich w jakościach średnich i lepszych.

Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym Bielska wykazuje w porównaniu z wrześniem ubiegłego roku dość znaczną poprawę, przemysł ten bowiem zatrudniał we wrześniu rb. o przeszło 1000 robotników więcej, niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego.

NOTOWANIA BAWEŁNY

z dnia 23 października 1933 roku.

Nowy Jork. Loco 9.50, października 9.20, listopad 9.24, grudzień 9.28 — 29, styczeń 9.35—36, luty 9.42, marzec 9.50 — 51, kwiecień 9.57, maj 9.65, czerwiec 9.72, lipiec 9.80 — 81.

Nowy Orlean. Loco 9.22, października 9.19, grudzień 9.27, styczeń 9.33 — 34, marzec 9.48—50, maj 9.64, lipiec 9.77 — 79.

Liverpool. Loco 5.53, październik 5.31, listopad 5.31, grudzień 5.32, styczeń 5.31, luty 5.32, marzec 5.34, kwiecień 5.34, maj 5.36, czerwiec 5.37, lipiec 5.38, sierpień 5.39, wrzesień 5.40, październik 5.41, listopad 5.45, grudzień 5.49.

Egipska. Loco 7.04, października 6.68, listopad 6.78, styczeń 6.88, marzec 6.97, maj 7.05, czerwiec 7.13, lipiec 7.13.

Upper. Loco 6.19, październik 5.95, listopad 5.99, styczeń 6.02, marzec 6.08, maj 6.15, czerwiec 6.23, lipiec 6.23.

Brema. Loco 10.52, grudzień 10.24, styczeń 10.35, marzec 10.35, maj 10.68, lipiec 10.81.

Aleksandrja. Listopad 12.53, styczeń 12.89, marzec 13.30, maj 13.39.

Ashmouni. Października 10.34, grudzień 10.32 luty 10.53, kwiecień 10.76, czerwiec 10.99.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 24 października.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było nieco zwiększone, przy mocniejszej tendencji dla Londynu, Holandji i Sztokholmu. Bank Polski płacił za baknoty dolarowe 6.10. Notowano: Belgja 124.30 (—5), Gdańsk 173.35 (—5), Holandja 359.55 (+10), Londyn 28.83 — 28.71 (+21), Nowy Jork 6.19, Nowy Jork - kabel 6.21 (—1), Paryż 34 87.50 (—0.5), Praga 26.46, Sztokholm 148.35 (+35), Włochy 46.95, Szwajcarja 172.69 (—1), w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212.75. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 210.50 (+10) szyling austrjacki 100, dolar gotówkowy 6.16.50 (—2), rubel złoty 4.72 (+1), dolar złoty 9, rubel srebrny 1.34, bilon 0.64.

AKCJE. Dla akcyj tendencja była sałbsza, przy większych obrotach akcjami Lilpopa Notowano: Bank Polski 80.25 (—50), Kijewski 13. Częstocice 23.50 (—150), Lilpopy 11 — 11.10 (+10), Haberbusch 37.50 (—50).

PAPIERY PROCENTOWE. W grupie papie-

PAPIERY PROCENTOWE. W grupie papie-

rów procentowych tendencja była utrzymana; jedynie mocniej kształtował się kurs pożyczki stabilizacyjnej i pożyczek prywatnych. Obroty naogół były ograniczone. Notowano: 4 proc. dolarowa 48.75 (—10), 5 proc. konwersyjna 50.25, drbne odcinki 50, 7 proc. stabilizacyjna 51 38 — 51.50 (+87), 8 proc. obligacje budowlane B. G. K. I emisja 93, 4 i pół proc. Warszawy 52.75 — 53 (+25), 5 proc. Warszawy 58.50 (+25) 8 pr. Warszawy 44 — 44.25 — 44.13 (+13), 8 proc. Łodzi 41 (+50) Tranzakcje nienotowane: 3 pr. budowlana 38.70 (—5), 4 proc. inwestycyjna 103.50, 7 proc. śląska 42.50, 7 proc. warszawska 42.75 — 43, odcinki po 500 dolarów 43.25, 4 i pół proc. ziemske 43.75, 10 proc. Siedlec 36, za 6 proc. dolarową enciano płacić 55.25, za 8 proc. dillonowska — 65.50.

Giełda zbożowa

Warszawa, 24 października.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 5 140 ton, w tem żyta 3.300 ton. Notowano za 100 klg.: żyto jedn. 14.25 — 14.75, pszenica jedn. 21.50 — 22, zbierana 20 — 21, owies jedn. 15 — 15.50, zbierany 14.50 — 15, jęczmień kaszany 14.50 — 15, browarny 15.50—16, groch polny 22 — 24, Victoria 26 — 30, wyka 14 — 15, peluszka 13 — 14, rzepak zimowy 37 — 39, rzepik zimowy 37 — 39, rzepik letni 38 — 40, siemię lniane 33 — 35, koniczyna czerw. sur. bez grubej kanianki 120 — 140, czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 150—170, biała surowa 80 — 110, biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 110 — 130, ziemniaki jadalne 3.20 — 3.50, mak niebieski 55 — 65, mąka luksusowa pszenna 36 — 42, pszenna I-szy gat. 32 — 36, pszenna II-gi gat. 28 — 32, pszenna gat. III-ci 17 — 25, mąka żytnia pytlowa 24 — 25, żytnia sitkowa i razowa 18 — 19, otręby pszenne szale 9 — 9.50, pszenne średnie 8.50 — 9, żytnie 8 — 8.50, kuchy lniane 16.50 — 17, rzepakowe 13.50 — 14. słonecznikowe 17 — 17.50.

Dożywianie dzieci bezrobotnych rodziców.

(k) Wskutek polecenia komisarza rządowego m. Łodzi p. inż. Wojewódzkiego wydział opieki społecznej przystąpił do zorganizowania akcji dożywiania dziatwy rodziców bezrobotnych, uczęszczającej do przedszkoli i miejskich szkół powszechnych.

Akcją tą objętych zostanie około 6.000 dzieci, z których każde otrzymywać będzie dziennie po 200 gramów mleka pasteuryzowanego oraz 50 gr. chleba.

Należy zaznaczyć, że na prowadzenie tej akcji komitet lokalny funduszu pomocy bezrobotnym woj. łódzkiego w Łodzi przeznaczył 75.000 złotych. Zarząd m. Łodzi otrzymał 235 ton mąki żytniej oraz 32.000 kostek mieszanki kawowo-cukrowej celem rozdawnictwa wśród ubogiej dziatwy.

Akcja dożywiania dzieci uruchomiona zostanie narazie na przeciąg 125 dni szkolnych poczynając od dnia 1-go listopada r. b.

TEATR REWJI ARTYSTYCZNEJ „REX“

Dziś i dni następnych wspaniały program rewjowy p. t. „Dzieje śmiechu“ z Mieczysławem Fogg, znakomitym humorystą teatru Qui Pro Quo. W programie biorą udział również Liliana, światowej sławy kwartet muzyczno-taneczny oraz znana śpiewaczka p. Adamkiewiczówna.

Początek o godz. 7.30 i 10 wiecz.

WIELKA REWJA MODY

W niedzielę, dnia 29 b. m. w sali Filharmonji odbędzie się Wielka Rewja mody jesienno - zimowej, w której prócz pierwszorzędnych firm łódzkich z p. Syrkisową na czele wezmą udział najwięsze gwiazdy stolicy: król futrzany Apfel bam, królowa mody Gouss'n - Cattley i Rogoziński — wykwintna bielizna.

DZISIEJSZY WIECZÓR TAŃCA ARTYSTYCZNEGO YEICHI NIMURA I LISSAN KAY.

Dziś przyjeżdża do Łodzi urocza para taneczna: niezrównany tancerz japoński Yeichi Nimura wraz ze swą znakomitą partnerką primabaleriną Lissan Kay i wystąpią tegoż dnia w Filharmonji o godz. 8.30 wieczorem.

Potomek samurajów Yeichi Nimura wykonuje tańce z niezapomnianem mistrzostwem. Nimura przynosi nam zupełnie nowy rodzaj sztuki tanecznej: połączenie zwinności i siły swych przodków Samurajów i najdalej idącego modernizmu zachodniego. Ciało jego wygina się w fantastycznych niby zwinna pantera, podczas gdy technika jego jest nad wyraz oryginalna. Równiej zachwycającą i oryginalną jest jego uroczwa partnerka Lissan Kay. Program bogaty i imponujący.

Sport

Najlepsi bokserzy stolicy walczą w niedzielę w Łodzi z IKP.

Na meczu bokserskim IKP — Skoda, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w sali teatru Scala przy ul. Śródmiejskiej, wystąpią następujące pary:

Waga musza: Pawlak (IKP)—Czarnecki (Skoda).

Waga kogucia: Spodenkiewicz (IKP) — Miller (Skoda).

Waga piórkowa: Graczyk (IKP) — Cyran (Skoda).

Waga lekka: Taborek (IKP) — Bąkowski (Skoda).

Waga półśrednia: Banasiak (IKP) — Matuszewski (Skoda).

Waga średnia: Chmielewski (IKP)—Pisarski (Skoda).

Waga półciężka: Kłodas (WIMA) — Antczak (Skoda) i **waga ciężka:** Krenc (IKP)—Stibbe (Sk.) Gwoździem meczu będzie **spotkanie rewanżowe Chmielewskiego z Pisarskim.**

Po ostatnim niespodziewanym wyniku nierozstrzygniętym, walka ich rewanżowa w Łodzi nabiera posmaku sensacji i jest oczekiwana z ogromnem zaciekawieniem przez świat sportowy.

Ciekawie zapowiada się również walka dwuch znakomitych techników w wadze lekkiej Taborka i Bąkowskiego. Taborek, który przeszedł już do kategorji seniorów, dzięki systematycznym treningom poczynił znaczne postępy, to też jego występ po dłuższej przerwie budzi ogólne zainteresowanie.

Banasiak, który wystąpi tym razem w wadze półśredniej napotyka na przeciwnika, o podobnych sobie walorach i niechybnie Matuszewski, jeden z najlepszych pięściarzy stołecznych będzie dlań twardym „orzechem“. Walka mistrza Polski w wadze półciężkiej Antczaka z ambitnym Kłodasem, zapowiada się o tyle ciekawie, że ostatnie ich spotkanie w Łodzi zakończyło się remisowo.

W wadze ciężkiej wystąpi po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą b. mistrz Polski — Stibbe — który spotka się ze swym uczniem i b. kolegą klubowym Krencem.

W celu uniknięcia natłoku w dzień meczu, klub IKP zorganizował przedsprzedaż biletów w firmie: Z. Kowalski przy ul. Piotrkowskiej 62.

Dzisiejsze próby do POS

W dniu dzisiejszym próby do Państwowej Odznaki sportowej na stadjonie przy Al. Unji, od godz. 16-ej

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ na boisku przy ul. Tylnej 7, od godz. 17 Klub Sp. „IKP“ na boisku przy ul. Ogrodowej 28-a, od godz. 16-ej dla pań.

Piękne tournee piłkarzy krakowskich

Jak już podawaliśmy, w grudniu wyjechać ma do Belgji piłkarska reprezentacja Krakowa, celem rozegrania kilku meczów piłkarskich.

Program rozgrywek obejmuje 17. 12. mecz z kombinowaną reprezentacją Belgji. 19. 12 — mecz w Holandji, 24 i 25 grudnia mecze z drużynami emigracyjnemi Francji i Belgji, potem mecz w Paryżu, następnie 7 stycznia mecz w St. Etenne, a potem ewent. mecze na Riwierze i w Afryce Północnej.

Jednocześnie, jak donoszą z Paryża, liga piłkarska Paryża projektuje rozegranie meczu Paryż — Warszawa w drugiej połowie stycznia w Paryżu. Mecz ten miał się odbyć początkowo 1 listopada, ale obecnie został przełożony na drugą połowę stycznia.

Podziwiajcie świetny program Cyrku.

Cyrk Staniewskich zawsze cieszył się w Łodzi, bardzo wielką sympatją dzięki wysokiemu poziomowi artystycznemu i prawdziwej staranności, z jaką Dyrekcja stara się o dobór programu. Trzeba jednak przyznać, że tym razem Cyrk ten prześcignął wszelkie oczekiwania.

Albowiem Cyrk Staniewskich daje obecnie program, obfitujący w kilkanaście pierwszorzędnych atrakcyj. Wspominaliśmy już o fenomenie XX wieku to jest bezsprzecznie król żonglerów Truzzi, pozatem nadzwyczajny mecz piłki nożnej 12 buldogów Litle Freda na arenie cyrkowej. 10 Brox — jedyny na świecie zespół symfoników na akordeonach, nadzwyczajni Bim-Bom i jego partner dalsza zaś część programu cieszy się niemniejszem powodzeniem, i stoi na wysokim poziomie, budząc szczery zachwyt i ogólny podziw.

Poniżej zamieszczamy bezpłatny kupon bezpłatnego wstępu do Cyrku Staniewskich przy kupnie drugiego analogicznego biletu.

Kupon „Republiki“ i „Expressu“ do Cyrku Staniewskich

(ul. ks. biskupa Bandurskiego 10, dawniej św. Anny).

Kupon niniejszy uprawnia przy kupnie biletu do otrzymania drugiego analogicznego **BEZPŁATNIE.**

WYCIĄĆ! Kupon ważny jest tylko w **ŚRODĘ, DNIA 24-go PAŹDZIERNIKA** o godz. 8.15 wiecz.

Szajka oszustów ulicznych na „gościnnych występach“ w Tomaszowie

Tomaszów, 24 października.

Ostatnio pojawili się w Tomaszowie oszuści, którzy różnemi sposobami nabierają naiwnych na dość poważne sumy. Jak się okazuje, są to stali mieszkańcy Żyrardowa, którzy zjechali na gościnne występy.

Ponieważ system w trzy karty jest już zbyt rozpowszechniony, oszuści zmienili karty na lusterka, które, przyznać trzeba, są bardzo efektowne.

Onegdaj zaś kolega Fusa, niejaki Franciszek Gertner, również z Żyrardowa, ustawił sobie stolik z cukierkami na odpuście przy kościele na ulicy Spalskiej i miast sprzedawać swój towar, urządził sobie grę „para niepara“.

Naiwnych znalazło się bardzo wielu, a pieniądze szły do kieszeni Gertnera.

Powiadomiona o tem policja Gerntnera aresztowała za uprawianie gry hazardowej i oszustwo i oddała go do dyspozycji władz sądowych.

ZDROJOWISKO VICHY JAKO OŚRODEK KULTURALNY.

Kongres francuskiej partji radykalnej, który odbył się ostatnio w Vichy i którego wpływ odbije się niewątpliwie na linji postępowania rządu francuskego, zwrócił znów uwagę świata na to słynne Zdrojowisko.

Odbył się więc niedawno w Vichy zjazd związku byłych kombatantów, zjazd handlowców oraz zjazd lekarzy homeopatów.

Po raz pierwszy w historji Vichy lekarze homeopaci odwiedzili zbiorowo zdrojowisko. Fachowe obrady przeplatane były oglądaniem zarówno samej miejscowości, jak i jej wspaniałych urządzeń zdrojowych. Pokazano więc lekarzom w pierwszym rzędzie nowe zakłady butelkowania, urządzone według najbardziej nowoczesnych zasad mechanizacji pracy.

Po obejrzeniu 3 wielkich zakładów kąpielowych pokazano lekarzom zjazdowym przygotowanie produktów stałych VICHY - ETAT wydobywanych na zasadzie najbardziej naukowych metod z wód Vichy. Tego rodzaju przerób umożliwia zachowanie w produktach w VICHY - ETAT wszystkich wartości leczniczych samych wód.

Z wód tych produkowana jest więc sól VICHY - ETAT, następnie pastylki VICHY-ETAT (cukierki do ssania o różnych smakach przeciwko paleniu) i wreszcie COMPRIMES VICHY ETAT (tabletki musujące), jaknajpowszechniej znane w Polsce ze swych własności leczniczych i wygody stosowania. Godzi się zaznaczyć przy okazji, że naturalne COMPRIMES VICHY-ETAT przesyłane są do Polski w swej niezmienionej od lat kilkudziesięciu postaci. Stanowią one jedyny wartościowy preparat w dziedzinie leczenia chorób żołądka, wątroby oraz artretyzmu i reumatyzmu.

NOWY DOKTORAT FARMACJI.

Dowiadujemy się, że p. Stanisława Trawkowska, właścicielka apteki przy ulicy Brzezińskiej nr. 56 w Łodzi oraz laboratorjum farmaceutyczno - kosmetycznego pod firmą „Glob“ znanego ze swych wyrobów, po obronie rozprawy pod tytułem „Contribution a l'etude chimique de la lymphatine“. (Przyczynek do badań chemicznych nad limfatyną) uzyskała w uniwersytecie strasburskim stopień doktora farmacji.

REJESTRACJA KANDYDATÓW NA EMIGRACJĘ DO PALESTYNY.

W tutejszym sjonistycznym wydziale palestyńskim, Śródmiejska 29, odbywa się rejestracja kandydatów na t. zw. certyfikaty (zezwolenia rządu Palestyńskiego na wyjazd do Palestyny.

Rejestrowani są rzemieślnicy, fachowcy i drobni producenci w wieku od 18 do 35 lat, którzy mają zamiar wyemigrować do Palestyny. Z certyfikatów mogą korzystać zarówno osoby pojedyńcze (obojga płci), jak i rodziny (mężczyzna może zabrać żonę i dzieci do 17 lat włącznie). Przy zgłoszeniach należy składać fotografję, świadectwa fachowe i inne

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Palestyński (Śródmiejska 29) w godzinach urzędowych od 10 do 1 przed południem.

Tamże udziela się informacji i załatwia się wszelkie czynności i formalności, związane z wyjazdem do Palestyny wszelkich innych kategorji emigrantów (rzemieślników, kapitalistów, reemigrantów), wezwania z Palestyny i t. d. oraz turystów.

Tomaszów Mazowiecki.

AKADEMJA W STRAŻY OGNIOWEJ.

W niedzielę odbyła się w sali straży ogniowej akademja, urządzona staraniem Robotniczego instytutu oświatowego im. St. Żeromskiego wespół ze Związkiem ZZZ.

Akademję otworzył i powitał zebranych kierownik Związku ZZZ., p. Kiermas, następnie mec. Grygosiński wygłosił przemówienie okolicznościowe na temat rozwoju oświaty wśród szerokich mas robotniczych.

Pozatem kilku członków związku zadeklamowało utwory poetów polskich, zaś zespół mandolinistów ZZZ. odegrał kilka utworów muzycznych.

Całkowity dochód z tej imprezy został przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Instytutu oświatowego im. St. Żeromskiego.

OBŁAWA POLICYJNA W TOMASZOWIE.

Onegdaj w nocy tutejsza policja przeprowadziła obławę w całem mieście. Przeszukano wszystkie meliny złodziejskie i miejsca podejrzane, skontrolowano lokale publiczne oraz domy noclegowe.

W mieszkaniu Stanisławy Rajkowskiej (ul. Projektowa 20) policja spotkała dwuch **znanych na terenie Tomaszowa opryszków**, karanych już za różne przestępstwa, którzy mieli tam nocować.

Rajkowska bedzie pociągnięta do odpowiedzialności karnej za przetrzymywanie u siebie osób bez zameldowania.

Do akt Nr. Km 2312, 2313 i 2311/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 15-go Jan Rzymowski zam. w Łodzi przy ul. Dowborczyków nr. 20 na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 31 października 1933 r. o godz. 13-ej w Łodzi przy ul. Żeromskiego 54 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: pianina, oszacowanego na łączną sumę zł. 1500.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 13 października 1933 r.
Komornik:
(—) JAN RZYMOWSKI.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Heleny Kloth na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w mieszkaniu jego w Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 67 w godzinach 3—5 po poł. i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości, oraz złożyli tytuły posiadanych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 i nast. K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniu 1 grudnia 1933 r. o godzinie 12 w Wydziale III Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15.

Syndyk tymczasowy
ZYGMUNT HALPERN, kupiec
Łódź, Pomorska Nr. 67.

Do akt Nr. Km 2297, 2298 i 1547/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 15-go Jan Rzymowski zam. w Łodzi przy ul. Dowborczyków nr. 20 na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 31 października 1933 r. o godz. 11 m. 30 i 13 m. 30 w Łodzi przy ul Andrzeja Nr. 3 i 27a odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 1055 i zł. 780, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 12 i 13 października 1933 r.
Komornik:
(—) JAN RZYMOWSKI.

Do akt Nr. Km 1921/1933 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia nr. 22, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 6 listopada 1933 r. od godz. 11-ej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Łodzi, przy ul. Żeromskiego Nr. 68 składających się z 2-ch maszyn do wyrobu trykotaży, oszacowanych na łączną sumę zł. 700.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 16 października 1933 r.
Komornik:
(—) Tadeusz Łokuciewski.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 | 64.